Nr 55. Kraków, Środa 8 Marca 1905. Rok XXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — **Główna trafika w Rynku.** — **Agencya J. Koppaca i A. Salomonowej, plac Maryacki 2.** — **Handel St. Kasińskiego, Sukiennice.** — **Handel Kretschmera, Rynek.** — Handel J. **Sklera, ul. Karmelicka 16.**
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz.** — **Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.** Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki do „N. Reformy“** (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Nieszczere zapowiedzi.

W czterdziestą czwartą rocznicę uwłaszczenia włościan car Mikołaj II odważył się wystąpić z banalnym, a „samodzierżawnym“ manifestem. Ktokolwiek redagował ten akt niedołęstwa i beznadziejnej ślepoty politycznej, kamerdyner, czy opiekun, lub familiant, manifest ten był ciężkim błędem i raczej objawem jakiejś metafizycznej woli wyższej, pchającej Mikołaja II na drogę Ludwika XVI, niż aktem rozwagi lub dzikiej buty. — Jeżeli upór i ciemnota polityczna, obskurantyzm i najniższy egoizm, z manifestu tego tak wyraźnie przemawiający, oburzyły na rząd i dynastyę najumiarkowańsze dotąd żywioły, to sama siła tego egoizmu, pewna nieustraszoność uporu i zaciętość w starym błędzie mogły temu i owemu zaimponować, mogły skłonić do czekania i wyczekiwania.

Tymczasem nie minęło sześć godzin, a z drukarni „Prawitielstwiennego Wiestnika“ wysypały się egzemplarze drugiej enuncyacyi carskiej: pojawił się ukaz Mikołaja II do Bułygina o zwołaniu „s a w i e t a w y b o r n y c h l u d i e j“ (rada wybranych ludzi). Pomijając niedostateczność i niejasność wyrażonej w ukazie „woli najwyższej“, potrzeba przedewszystkiem zwrócić uwagę na to, co w nim jest najważniejszem, mianowicie na rażącą s p r z e c z n o ś ć jego z manifestem porannym. Zestawiony z tym ostatnim, ukaz Bułyginowski nie wróży nic dobrego. A wartość jego polega jedynie na tem, że odzwierciedla się w nim jeszcze inny rys samowładców rosyjskich — mianowicie tchórzostwo. Jeszcze rano stali śmiało przy odziedziczonym „prestole“ i uświęconych wolą przodków „ustawach zasadniczych“. W południe otrzymali jednak alarmujące wieści od Kuropatkina, tajna policya przestała ręczyć za bezpieczeń- i śmiałych obrońców i egzekutorów „woli przodków“ obleciał sromotny lęk... Święta wola przodków ustąpiła miejsca innej racyi stanu, a jedenastocalowe pociski p. Oyamy i groźba strejku generalnego, a raczej rewolucyi w Petersburgu, przemówiły wreszcie do chorej duszy i tępego umysłu głośniej i dobitniej, niż rzecznicy woli przodków, zręcznie przez kamarylę podstawiani szarlatani, kuglarze i spirytyści.

Ukaz Bułyginowski ma więcej psychologiczne, niż polityczne znaczenie. Jako dokument psychologiczny bowiem świadczy on, że wola „najwyższa“ jest już złamana, i zamiast trzymać się nadal prostej, jak sznur, „tradycyi“ knuta i bigoteryi, zaczyna iść zygzakiem, który może ją doprowadzić do bardzo ciekawych rzeczy. Jako akt polityczny, ukaz ten ma znaczenie nie wielkie, już chociażby ze względu na tak zasadniczo sprzeczny z nim manifest poranny. Nie można przecież wierzyć w szczerość ludzi, którzy rano najuroczyściej mówili „czarne“, aby wieczorem nie mniej uroczyście powiedzieć „białe“. Drugą okolicznością, osłabiającą znaczenie ukazu, jest to, że zaadresowano go do B u ł y g i n a i jego mianowano wykonawcą owego „dobrego przedsięwzięcia“. Bułygin, kreatura Sergiusza, policyant moskiewski do szpiku kości, tępy administrator, wygląda trochę komicznie w narzuconej sobie roli autora rosyjskiej konstytucyi. Że ją popsuje, że zrobi mniej, niżby można było zrobić, nie ulega wątpliwości.

A czas, który w Rosyi stał się naprawdę bardzo drogim, ucieka coraz szybciej. To, co przed miesiącem mogło jeszcze podziałać, jak oliwa, na wzburzone fale, dzisiaj działa, jak oliwa, wylana na ogień. Taka komisya robotnicza senatora Szydłowskiego, która przed rzezią petersburską byłaby zdolną ochronić carat przed strejkami, dzisiaj stała się pośmiewiskiem wśród robotników. Oświadczyli oni stanowczo, że delegatów do niej nie wyślą. Komitet ministrów skompromitował się gruntownie ze swemi reformami. Miały one być gotowe w ciągu ośmiu tygodni, tymczasem tygodni tych minęło już dwanaście, a komitet gada i gada, pisze i pisze, ale ani jednej reformy nie sformułował jasno. Wszystkie liberalne komisye i kozackie generał-gubernatorstwa, czy dyktatury, stwarzane z godziny na godzinę bez planu, a co ważniejsze i smutniejsze, bez uczciwych zamiarów, przyczyniły się tylko do rozkładu machiny państwowej, do wzmożenia zamętu i anarchii, która dziś dochodzi do szczytu.

Rząd rosyjsko-carski stracił już dawno głowę, a obecnie staje się coraz mniej prawdopodobnem, aby ją mógł znaleść gdzieindziej, jak w pewnej, znacznej odległości od tułowia... Uśmiechać się liberalnie jedną połową twarzy, a drugą despotycznie się chmurzyć, jedną ręką robić gesty reformacyjne, a drugą pędzić motłoch uliczny na inteligencyę i organizować czarne sotnie, które, jak się cynicznie pewien gubernator wyraził, mają „wpłynąć umoralniająco“ na inteligencyę, to wysuwanie w miejsce świadomej celu rewolucyi, rozpasanej anarchii, to wyzwalanie najdzikszych instynktów, drzemiących w tej tatarsko-rosyjskiej duszy, zamiast hodowania rodzącej się z trudem myśli politycznej, — wszystko to zaprawdę najcięższa zbrodnia, jaką kiedykolwiek na narodzie swoim popełnili jego tyrani.

Zbrodnia tem większa, że naród to zbyt słaby społecznie i duchowo, aby się mógł obronić. On pójdzie tam, gdzie go pchają a nie mogąc ani umiejąc zdobyć się na rewolucyę w zachodnio-europejskim znaczeniu, popadnie w długotrwałą i chroniczną anarchię. Gdyby się w stanie takim znalazło inne państwo, sprawa byłaby prostszą: usłużni sąsiedzi porobiliby odpowiednie amputacye i nacięcia, upuściliby krwi zepsutej, i byłby spokój. Z Rosyą tak być nie może. Ktoby się zdecydował sięgać po te pustkowia rozpaczliwie beznadziejne, po te gromady pijanych, ciemnych i głodnych mużyków? Co najwyżej mogą sięgnąć po kraje zabrane; Rosya właściwa, już ze względów geograficznych musi pozostać nietkniętą, ze swoim rozkładem wewnętrznym, ze swemi dziejami, które są hańbą cywilizowanej ludzkości.

Konstanty Srokowski.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 5 marca.

(Sobota i niedziela w Warszawie. — Libicki i dr Kramsztyk uwolnieni. — Cytadela. — Deputacya szkolna do Petersburga. — Z historyi strejków. — Rozruchy w Białym Stoku. — Wiece literacko-dziennikarskie).

Jak niektóre z zapowiedzi krytycznych dni Falba, tak zawiodły na szczęście przepowiadane przez trwożliwe umysły a przewidywane tak ochoczo przez władze wieści. — I nie można im uczynić żadnego zarzutu co do wyczerpania wszelkich prowokacyjnych środków i sposobów. Wprawdzie przygotowane już ogłoszenie stanu wojennego, jako ostatniego pamiątkowego aktu kulturalnych rządów Czertkowa, wstrzymano w ostatniej niemal chwili telegraficznie z Petersburga, zachowując ten wielki czyn na poczet nowego już generał-gubernatora, atamana kozackiego Maksymowicza; jednak „naczalstwo“ nie cofnęło się przed uplanowanemi już zarządzeniami. W a r s z a w ę p o d z i e l o n o n a o ś m r e w i r ó w w o j e n n y c h, każdemu przeznaczono w osobie pułkownika dowódcę oddanych mu pod komendę sił zbrojnych, rozmieszczonych po cyrkułach, podwórzach, a nawet pustką stojących mieszkaniach (jak na II piętrze ponad restauracyą Langnera na Nowym Swiecie) i w ten sposób ustalono ten miły nad wyraz stan ochronny na dłuższy już czas.

Równocześnie z góry już postanowiono usunąć na ten czas niebezpieczne dla całości państwa i spokoju publicznego żywioły. Ułożył zatem swoją listę 39 „podejrzanych“ pan oberpolicmajster, a osobno nadto ułożył drugą podobno listę Czertkow, z rozkazem aresztowania wszystkich. Na tej drugiej dyskrecyonalnej liście znalazło się owych pięć nazwisk, podanych wam w ostatnim liście. Liczbę tę nie omieszkano jeszcze dopełnić aresztowaniem znanego światłego lekarza, naczelnego dyrektora szpitala żydowskiego, dra Zygmunta K r a m s z t y k a i sekretarza warszawskiej gminy izraelickiej P e r e t z a, u którego dokonana zarazem rewizya była podobno bardziej owocna, niż u K e m p n e r a (nie redaktora), który pozostał na wolnej stopie.

Aby nam zaś niczego już nie zbrakło do szczęścia, rozlepiono manifest carski o samodzierżawin w dwóch językach, możliwie jak najgęściej po wszystkich narożnikach (symbolach najwyższego użycia piesków), oczywiście b e z u k a z u o r e f o r m a c h do Bułygina, a wreszcie rozpuszczono z wszystkich ośmiu rewirów zagony kozackie i piechotne po całem mieście i to tak gęsto, iż w wielu miejscach wstrzymywano ruch uliczny, tak kołowy, jak pieszy.

Jednak nawet to wszystko nie wyprowadziło z równowagi publiczności (prócz jednego śmiałka, awanturnika pijanego na Foksalu), która właśnie wcale tłumnie wyległa na ulice. Jedyną obawą przejmowała wszystkich możliwość pożaru wobec nieukończonego jeszcze strejku straży pożarnej. Ale i tu szczęście sprzyjało, gdyż jedyny pożar wybuchł w koszarach litewskiego pułku piechoty w Alejach Ujazdowskich i został ugaszony przez wojsko. Zresztą nie zakłócono nigdzie urzędowego nieporządku policyjno-wojskowego, choć działał on nam srodze na nerwy nieustannym widokiem bagnetów, karabinów i nahajek kozackich. Widocznie do wszystkiego można się przyzwyczaić.

Pewną pociechą była wiadomość, iż dzięki zabiegom ks. C h e ł m i c k i e g o, a nawet samego szefa generał-gubernatorstwa warszawskiego p. M i e n k i n a, wypuszczono na wolność p. L i b i c k i e g o, a wkrótce potem dra K r a m s z t y k a. Reszta uwięzionych pozostała nadal w kazamatach przepełnionej dziś do tego stopnia cytadeli, że nawet dla osób z inteligencyi niema już izb innych, jak tylko wilgocią ociekające, chłodne, nieopalane nory, ledwie o 3 do 4° C., zapełniające się duszącym dymem przy każdej próbie zapalenia w piecu. — Wszyscy uwięzieni znajdują się pod zarzutem k a r y g o d n y c h p r z e s t ę p s t w, popełnianych przez zwoływanie narad rodzicielskich w s p r a w i e s z k o l n e j, mających na celu zbojkotowanie szkół rządowych. O większej natury przestępstwa obwiniony jedynie Peretz. Dążność władz jest przeflancować tych niebezpiecznych przeciwników błogosławionej oświaty rządowej w oddalone, zapadłe kąty prowincyi, lub bliższego wschodu.

Specyalnie jeszcze dopuścił się dodatkowego przestępstwa dr Kramsztyk, wniósłszy do oberpolicmajstra po polsku napisane podanie o paszport na wyjazd za granicę. Nadaremnie starał się p. oberpolicmajster przekonać wśród śledztwa dra Kramsztyka, iż jako żyd, nie ma nawet prawa ni używać polskiego języka, ni o niego się dopominać. Zakuta na tym punkcie, choć światła zresztą głowa lekarza nie była przystępną dla tych refleksyi, a co gorsza, oświadczyła, iż prawo do ojczystej polskiej mowy przysługuje wszystkim Polakom na równi, bez względu na ich wyznanie. I poradźże tu na to.

Tak samo nie było ni rady ni sposobu na wyprowadzenie społeczeństwa z równowagi i w niedzielę, jako w drugi dzień krytyczny. Tłumniej jeszcze, niż w sobotę, zaroiło się na chodnikach od świątecznych pochodów do kościołów i z powrotem, a to dzięki właśnie stanowczym postanowieniom strejkowym o święceniu niedzieli. Prócz kawiarń, cukierń i restauracyj, zwolnieni od zajęć pracownicy, używali na niedzieli wraz z rodzinami, a ruchliwy wygląd miasta odzyskał jeszcze naturalniejszą swą fizyognomię, d z i ę k i u r u c h o m i o n y m n a r e s z c i e t r a m w a j o m. Porządku nie zakłócił nawet pierwszy wiec odbyty w jednej z fabryk przez robotników, którzy sami wybrali czterech kandydatów na lekarza fabrycznego. Z tych jednego zatwierdzi zarząd.

Nie znalazła wiary również wieść o aresztowaniu Świętochowskiego, mylna z gruntu a lekkomyślnie rozpuszczona. To też powszechna uwaga śledzi tembardziej sprawę dziś najważniejszą, s z k o l n ą, którą władze radeby koniecznie zepchnąć ze stanowiska, na którem ją postawiło społeczeństwo całe. W tym duchu należy z jednej strony tłomaczyć skryte i jawne zabiegi dyrektorów szkół a nawet początkowych szkółek miejskich, z których rozchodzą się do rodziców surowe ostrzeżenia i groźby, iż dzieci, które przerwą naukę, wykluczone będą na zawsze od dobrodziejstwa pokierania jej w szkołach rządowych średnich i wyższych.

Zabiegi te, nieprzychylne sprawie, postanowiono właśnie s p a r a l i ż o w a ć n a d r o d z e l e g a l n e j i l o j a l n e j p r z e z w y s ł a n i e pod wodzą hr. Władysława T y s z k i e w i c z a do Petersburga deputacyi, złożonej tak z obywateli poważnych stolicy, jak i po jednym z ośmiu gubernij kraju. C z ę ś ć d e p u t a c y i w y j e c h a ł a j u ż d z i ś r a n o, druga część wyjeżdża w nocy do Petersburga, gdzie już oczekuje ich hr. Tyszkiewicz, aby zgłosić się na audyencyi u ministra oświaty Głazowa i Wittego. (Wedle informacyj „Naprzodu“, na czele deputacyi stoją: Aleksander Ś w i ę t o c h o w s k i i hr. T y s z k i e w i c z; nadto wchodzą w skład deputacyi: znany literat Ignacy Chrzanowski, Józef Natanson, Franciszek Zieliński, oraz delegaci z prowincyi. Przyp. red.).

Ze s t r e j k a m i dochodzimy wreszcie, choć różnemi drogami, do jakiego takiego ładu. Ułożyli się z pracodawcami cukiernicy, kucharze, po części kelnerzy, a boleśnie i haniebnie postąpiono tylko ze służącemi. Połapała je policya blisko sto i w s z y s t k i e o ć w i c z o n o w a r e s z t a c h s r o d z e r ó z g a m i a ż d o k r w i. Wykonawcami wyroków, ku obrazie przyzwoitości i wstydu niewieściego, byli kozacy i stójkowi.

Agituje się jeszcze po domach s t r e j k l o k a t o r ó w, niestety, najłatwiejszy do wykonania, bo i tak już wykonywany skutkiem powszechnej nędzy i biedy. Zalegają wszyscy z komornem, tak, jak zalegają właściciele z podatkami, a co gorsza z ratami w Towarzystwie kredytowem jeszcze z miesiąca października.— A pamiętać należy, iż na 13.000 realności blisko 2000 obdłużone są powyżej połowy wartości.

Zgodnie również zakończył się strejk c h ó r ó w t e a t r a l n y c h, którym przyznano minimum 200 rb. pensyi (zamiast 120), podwyżkę „feu“ w święta i niedziele z 50 kop. na 1 rubla, nieznaczne procentowe podwyżki gaż dla nie dochodzących do 400 rb. rocznie i urządzenie w gmachu teatralnym ambulatoryum lekarskiego ze stałemi godzinami dyżurnemi lekarzy teatralnych.

Z historyi strejków, którą jedna z ostatnich zamknie może wreszcie i gazownia miejska, godzi się zanotować fakt znamienny. Zagajając jako prezes narady kolejowców rządowych, wezwał M a r a n c e w i c z (niegdyś wypędzony z uniwersytetu petersburskiego student) wszystkich zebranych do powstania z miejsc dla uczczenia świętej pamięci niewinnie poległych ofiar w Petersburgu i Warszawie. W obradach przemawiali Polacy po polsku, Rosyanie po rosyjsku. Porządek panował wzorowy. Strejk zakończono, zadowalniając się na razie przyrzeczeniami, gdyż był źle zorganizowany. W niektórych działach wyłamywały się jednostki od solidarności. Czemprędzej więc ochronić chciano od ciężkiej odpowiedzialności najuboższych, t. j. robotników i maszynistów.

Natomiast nie skończyły się strejki w kraju, a jak donoszą, na nowo wybuchły w c u k r o w n i a c h.

W Białymstoku wybuchły wczoraj bardzo gwałtowne rozruchy, przyszło do licznych **starć z wojskiem**, na które z pośród sfer robotniczych **rzucono dwie dynamitowe bomby.** (Biuro Korespondencyjne donosi telegraficznie z Białegostoku, że z a m o r d o w a n o tam sprawnika. W szkołach odbywa się nauka pod osłoną wojska. W mieście panuje panika. — Przypisek redakcyi).

Jutro w poniedziałek zbiera się w i e c a u t o r ó w d r a m a t y c z n y c h, zapoczątkowany przez Kisielewskiego w sprawie honoraryów za sztuki. Idzie o zamianę tantyemy, płaconej w wysokości 5% od dochodu brutto z wieczora przez dyrekcye teatrów rządowych na jednorazową cenę kupna sztuki.

Komisya w sprawie poprawy bytu dziennikarzy uchwaliła na przyszłym, zwołać się mającym wiecu, wystąpić z równorzędnemi wnioskami, co do usunięcia wielu niewłaściwości, podwyższenia honoraryów i t. p., jakoteż co do założenia związku klubowego dziennikarzy polskich w Warszawie. Wiec ma być zwołany w niedługim czasie. *Grot.*

Warszawa, 6 marca.

(Względny spokój. — Maksymowicz. — Choroba Czertkowa.)

W a r s z a w a, j a k s i ę z d a j e, u s p o k o i ł a s i ę. Dziś wojska już bez porównania mniej widać na ulicach.

Rozeszła się pogłoska wieczorem, że Maksymowicz przyjechał i że na poczekaniu w klubie rosyjskim zebrano się na jego powitanie. Tymczasem pogłoska okazała się nieprawdziwą, a natomiast z najkompetentniejszego źródła donoszą co następuje:

Nowy generał-gubernator zaniechał myśli przyjazdu do Warszawy na dni kilka, a natomiast przybędzie tu już n a s t a ł e w d n i u 23 m a r c a. Wiadomość tę przywiózł z Petersburga zarządzający pałacami cesarskiemi generał I w a n o w, który właśnie przedstawiał się nowemu podeście.

Natomiast s t a n z d r o w i a C z e r t k o w a j e s t b a r d z o g r o ź n y, jak stwierdzili wczoraj i dziś dr Lewis, ordynator, i prof. dr Kosiński. Bezwład obu nóg powalił chorego na łoże ś m i e r t e l n e prawdopodobnie. Zgorzel stopy prawej postępuje. W rodzinie i najbliższem otoczeniu wielka konsternacya. Najdotkliwiej odczuwa zmianę położenia żona Czertkowa, nie dopuszczana nigdy do kół arystokratycznych rosyjskich, do których chciała się dostać przez polskie, tak dla niej gościnne. A jeszcze niedawno, bo przed miesiącem, przyszła

Ludwik Stasiak.

Obrona sztandaru.

Mieszczańska powieść historyczna.

53 (Ciąg dalszy)

Anusię Rabrocką do słonka wyniesiono. Zochna Pełkówna gdańskie krzesło jej wyścieliła. Władysław jej powrotem do zdrowia się raduje, białe dziewcze do słoneczka wiosennego się śmieje, a do nich, do stworzenia całego śmieje się prześliczna wiosna. W ogródku Rabrockiego wszystkie drzewa zakwitły, gruszka jakby śniegiem pokryta, gałęzie śliwy, to białe girlandy, jabłoń zaś jest jako dziewica czysta: białe lica miała, przyszedł ukochany, zarumieniły się białe kwiatuszki, lice dziewczęcia różą się rumienią. Z wiśni sypią się już białe liście, na leszczynach wiszą bazie, głogi zakwitły czerwono, wszystko się cieszy zakwitem, pyszni urodą, pokazuje swój majestat, jedna porzeczka jest jako bogaty skąpiec, który nędzarza udaje, wstydzi się, że zakwitła, nie daje poznać, ukrywa swe skarby, swój kwiat: i liście jej i kwiat jej są jak ruń zielone. Wskazuje Zochna Anusi grzędy ogródka:

— Wiosna będzie.

— Wiosna jest.

— Patrz Anusiu, kwitną już niebieskie bazie...

— Kwitną.

— Bukowica, jako szczere złoto i rubiny.

— Jako szczere złoto i rubiny.

— Holenderskie narcyze, jak ogromne gwiazdy, na chabinie złota królewska korona.

— Pięć kwiatów, jako pięć dzwonków w koronę złożone.

— Patrz Anusiu! Patrz. Chabina ziela grudkę ziemi odwaliła.

— Jaka moc roślinki! Igliczka zielona dźwigła bryłę ziemi.

— To orlik! Sama go jesienia siałam.

— Wschodzi! Wschodzi! Odepchnął bryłę ziemi, chce słonko widzieć, chce kwitnąć, chce żyć...

— Patrz! Patrz! I tę naparstnicę sama siałaś. Wschodzą!

— Co tam się rumieni?

— To kwitną wiosenne serduszka. Widzisz Anusiu tu, przy sobie dwa serduszka! Kochają się! Żywą krwią biją serduszka.

Władysław spojrzał na Anusię, blada jej twarzyczka znagła różami zapłonęła. Wszedł mistrz Rabrocki. Był smutny. Usiadł na przyciesi domu, siwą głowę wsparł na dłoni.

— Ojcze panie!...

— Zdrowaś, dziecię moje?

— Krzepi mię słonko boże. Aleś ty smutny, panie ojcze.

— Oj juści, że niewesoły.

— Nieszczęście?

— Kraju nieszczęście zgryzotą na duszę spadło.

— Nowiny...

— Straszne nowiny przybyły z Warszawy.

— Boże, ulituj się! Mówże, co się stało, ojcze panie.

— Sto pięćdziesiąt tysięcy ludzi na kraj idzie. Kijów, Połock, Uświata, Czernichów zajęty, wojewoda Obuchowicz Smoleńsk obcym wojskom wydał. Mówią, że Wilno już zajęte. Z armią północy połączył się Chmielnicki...

— A nasi?

— Hetman wielki koronny na obronę kresów rusza. Ale wojska słabe...

Cisza zapanowała wielka, wieść smutna zatrwożyła duszę, zamilkli wszyscy, jakby człowiek do człowieka bał się mówić, bał się powiększać świadomość nieszczęścia, które w sercach panuje. Biała twarz Anusi jeszcze bielszą się stała, z ocząt uciekła radość, uciekł śmiech. Przerwała ciszę...

— Ty mówisz, ojcze panie, że...

— Co chcecie wiedzieć, Hanno?

— Że wojska nasze słabe...

— Nie starczy ich na obronę kraju.

— Mówisz ojcze panie, że nie ma kto zasłonić Matki...

— Garstkę ledwie zebrał hetman.

— Ojcze, panie...

— Czego chcesz, dziecię?

— Przynieś mi, ojcze, szablę.

— Szablę? Tobie? Jaką szablę?

— Tę twoją, damasceńską, gnącą się wkoło. Tę damascenkę, co wśród cechowej zbroi wisi...

Spojrzał Rabrocki na córkę wzrokiem pytania, ustępuje dziwactwu chorej. Wszedł do izby, wraca; przyniósł damascenkę ręcznie kutą, niezgrabnym rysunkiem ozdobioną, w rękojeści rogiem czarnym oprawną, w skromną pochwę spowitą, w srebrne niteczki kowaną, niepokaźną, ostrą jednak jak brzytwa. Ukuta z najprzedniejszej stali, która każde uderzenie wytrzyma, która na płaz brzeszczotem do ziemi przybita, w kabłąk prawie kolisty się zwija.

— Daj mi ją, ojcze panie!

Wzięła Anusia szablisko w chude rączęta liliowe, zwróciła się do Władysława Wielogłowskiego i mówi:

— Idź...

— Dokąd?

— Do hetmana. Idź się bić za Matkę!

Zamysł trwający mgnienie oka, chwycił szablę, u stóp dziewczątka ukląkł, ona złożyła paluszki na stalowym brzeszczocie, oczy do nieba wzniosła, szafirem przejrzało się to wiosenne niebo w ślicznych źrenicach Anusi.

— Niechże cię prowadzi Panienka Przeczysta!

. . . .

Słoneczko wróciło zdrowie Anusi Rabrockiej. Maj już, codzień idzie dziewczę w ogród, patrząc się na zakwitły świat, codzień idzie przed ołtarz Przeczystej Panny, krzyżem leży, modli się o szczęście dla rycerza, który się pod Ochmatowem i pod Gródkiem bije.

* * *

Rozejm w Niemeżu zażegnał jednę wojnę, wtedy gdy już od dawna ciągła się druga. Nieszczęściem spadła klęską i hańbą. Oto król szwedzki Polskę najechał, wojsko zebrane pod Ujściem nad Notecią, opór mu stawić miało, siły Wittemberga były małe, wojewoda poznański, Krzysztof Opaliński, miał i wojska więcej, stanowisko obronne błotami lepsze, szabli jednak wojsko nie dobyło, otoczyć się pozwoliło pospolite szlacheckie ruszenie. Wojewoda poddał się haniebnie Szwedom, powierzył się „protekcyi najjaśniejszego króla szwedzkiego“, ślubując mu „taką samą wierność, jaką miał dotąd dla króla polskiego“. W Poznaniu wśród mieszczaństwa i chłopów niesłychane zapanowało oburzenie. Wszakci to nie poddanie się, ale oczywista, jawna zdrada, wszak wojsko, wysłane na obronę Rzeczypospolitej, ślubuje wierność Szwedom, a zatem idzie bić się z Rzecząpospolitą. Szwedzki generał Wittenberg wspaniały bankiet dla zdrajców ojczyzny wyprawił, w pijaństwie topiono tę resztę sumienia, która „zdradę i odstępstwo“ sprzedawczykom zarzucała.

Zwaliła się na kraj szwedzka nawała, wszystko króla opuszcza, rodzone dzieci Rzeczpospolitą opuszczają i z wrogiem się łączą. Oto hetman litewski wraz z Bogusławem Radziwiłłem podpisują w Kiejdanach unię Litwy ze Szwecyą. Karol Gustaw, wsparty polskiemi siłami, zajmuje Warszawę, idzie na Kraków, pod Wojniczem wojsko kwarciane pobija. Gdy poddały się chorągwie Dymitra Wiśniowieckiego i Aleksandra Koniecpolskiego, poddaje się Szwedom i Kraków. A prawy władca Polski, król Jan Kazimierz, z ojczyzny uchodzi.

* * *

Niespodziana wieść do Sącza wpadła, dziwnemi uczuciami na duszach zagrała, żałobą i radością, śmiechem i smutkiem jakby oszalałe miasto. Ono od dawna płacze żałobą kraju i nieszczęściem kraju; klęska Polski, klęska króla serdeczne łzy prawowiernemu mieszczaństwu wyciska.

A w nieszczęściu niezmiernem radość niezmierna. Oto do Sącza jeździec przyjechał. Andrzej Potocki, starosta winnicki osadził konia pod ratuszem, konsulom zwiastuje wieść, że Jan Kazimierz do Sącza przybywa. Błyskawicą przez miasto radosna wieść przeleciała, kto żyje wyszedł na rynek, wszystko się cieszy z gościa drogiego, wszystko chce witać miłego hospodyna. A gdy za chwilę w rozradowany tłum przyszła nowa wieść, że król przyjeżdża, aby w Sączu pożegnać polską ziemię i królestwo swoje, że stąd idzie w obczyznę, na wygnanie, — był on rozradowany tłum jako łąka zakwitła w październiku, na którą spadła mrozu śmierć; z bujnej, barwą się pyszniącej runi, stała się wielkiem polem żałoby... Ciesząc się, a przecie płacząc mieszczaństwo na gościniec krakowski leci, milę lecą Dunajcową doliną, aż do Zbyszyc, aż do Tęgoborza lecą powitać serdecznego pana. (C. d. n.)

dla pani generał-gubernatorowej z Paryża wielka paka wspaniałych strojów od Wortha.

Na wypadek, gdyby do przybycia Maksymowicza żył jeszcze Czertkow, przygotowuje się dla pierwszego w zamku dawne gabinety Hurki. Zdaje się jednak, że do tego czasu ulegnie Czertkow losowi swych poprzedników na stolcu wielkorządcy — tj. wyjedzie ze stolicy królów polskich — pociągiem towarowym w pace.

Grot.

Wypadki w Łodzi.

(Koresp. „N. Reformy".)

Łódź, 4 marca.

(Bezrobocie się wzmaga. — Nowa faza strejku. — Rozdrażnienie robotników. — Zamachy fabryczne. — Kto jest Poznański? — Chęć zemsty. — Bomba w pałacu Poznańskiego. — Krwawe zajścia. — Echa sprawy szkolnej. — Strejk stróżów).

Jak było do przewidzenia, z wybuchnięciem strejku w najwybitniejszych fabrykach tutejszych, bezrobocie ogarniać zaczyna coraz liczniejsze zakłady przemysłowe. Już dzisiaj stoi większość fabryk, a na poniedziałek zapowiedziano strejk generalny. Tak więc po niespełna tygodniowej i to tylko połowicznej pracy mamy ponownie bezrobocie na całej linii.

Obecnie zaczynamy wkraczać w zupełnie nowy, choć przepowiadany od dawna, okres strejkowy, kiedy podniecany rozpaczą nędzy. robotnik rozpoczyna mściwość swoją skierowywać w stronę fabrykanta lub jego zastępcy. — Wczoraj rozniosła się sprawdzona zresztą wieść o nieudanym zamachu na dyrektora gazowni miejscowej, obecnie świadkami jesteśmy równie nieudałego, choć nad wyraz sensacyjnego zamiaru rozsadzenia pałacu znanego milionera Poznańskiego.

Znany z wyzysku, dorobkiewiczowski ten fabrykant, należy do najbardziej znienawidzonych przez robotników ludzi w tutejszym świecie przemysłowym. W ostatnim zwłaszcza czasie nienawiść ku niemu poczęła sięgać szczytu, od kiedy Poznański, wyznaczywszy znaczne sumy na rzecz wojny, pieniądze te wydzierał robotnikom przez nałożenie potrąceń z ich zarobków tygodniowych. Poznański rozumował, iż dla pracownika kilka kopiejek nic nie znaczy, podczas gdy jego, olbrzymie te w sumie datki wysoko postawią wobec rządu.

Nie bez powodu Poznański pewien tu był całkowitej opieki wojskowej w czasie rozruchów robotniczych w Łodzi. Pracownikom swoim z góry więc zapowiedział, że podwyżek żadnych nie da i woli pieniądze wydać na utrzymywanie oddziału wojskowego, aniżeli choć grosz przeznaczyć na podniesienie płac robotniczych. Jakoż przyrzeczeniu stało się zadość i w pałacu Poznańskiego od kilku tygodni rezyduje pełna rota żołnierzy, hojnie pojonych i wynagradzanych przez ofiarnego przemysłowca, właściciela fortuny o wartości minimalnej 20 milionów rubli.

Dorobkiewiczowska, wprost prowokacyjna postawa Poznańskiego nie bez powodów więc silnie drażniła robotników. Pan P. „na wszelki wypadek" uciekł za granicę, ale w robotnikach powstała żądza zemszczenia się przynajmniej na jego dobytku. Po mieście od długiego czasu obiegała pogłoska o zamachu na pałac Poznańskiego i oto widzimy teraz, iż wieści nie były bezpodstawne. — Podłożona bomba wybuchła w pokoju oddźwiernego pałacu. Gmach wprawdzie nie doznał poważniejszych uszkodzeń, ale w skórze pana P. bądź co bądź nie każdy chciałby się dzisiaj znajdować, nawet mimo jego milionów, a nadewszystko mimo jego pomocy militarnej.

We wczorajszej korespondencyi donosiłem już o starciach krwawych, jakie miały miejsce przed fabryką Poznańskiego. Dotąd jeszcze nie udało mi się otrzymać ściślejszych danych cyfrowych o nieszczęśliwych ofiarach. Podług obiegających pogłosek, miało na miejscu paść dwóch ludzi i od kul karabinowych miało być ciężko rannych 25 robotników. Liczby te niewątpliwie nie okażą się wcale przesadnemi.

Sprawa szkolna u nas pozostaje w fazie bez zmiany. Wczoraj jeździła z Łodzi delegacya obywatelska do kuratora okręgu naukowego w Warszawie, **Szwarca**, prosząc o zamknięcie szkół tutejszych, ale zwierzchnik od oświecenia nie dał żadnej obietnicy, dowodząc, iż walka o polski język nie jest wcale robotą dzieci, ale ich rodziców. Pan Szwarc łaskawie nadmienić również raczył, iż wie, kto całą akcyę wdrożył i będzie umiał sobie z nim poradzić. Wyjaśnienie p. Szwarca nie potrzebuje chyba żadnych komentarzy. Jest ono aż nadto jasne i dostatecznie oświetla, stanowisko kuratora szkolnego.

W mieście u nas olbrzymie przygnębienie i niebywałe zdenerwowanie. Wielu bardzo uczniów już wydalono ze szkół, reszcie usunięciem zagrożono. Przypominają się nam smutne czasy Wrześni...

Na jutro zapowiedziano strejk stróżów.

Non idem.

Kronika.

Kraków, 7 marca.

Na „zapomogi narodowe" dla studentów z Królestwa Polskiego, złożyli w dalszym ciągu w administracyi „Nowej Reformy": Uderski koron 10, dr Adam Langie 10, H. Josse 1, skład płócien korczyńskich 20 — razem złożono dotąd 469 koron 70 halerzy.

Odnowienie Wawelu. Prezydent miasta dr Leo otrzymał pismo od marszałka kraju, że pierwsze posiedzenie komitetu, powołanego do ustalenia ogólnego planu restauracyi Zamku na Wawelu, odbędzie się we czwartek w Krakowie. Członkowie komitetu zbiorą się o godz. 10 rano przy głównej bramie na Wawelu, prowadzącej na dziedziniec zamkowy, w celu wspólnego zwiedzenia skrzydła królewskiego. Po południu tego samego dnia o godzinie 5 odbędzie się w sali Rady powiatowej krakowskiej pierwsze posiedzenie komitetu.

Komitet wawelski. Pierwsze posiedzenie komitetu dla restauracyi zamku na Wawelu odbędzie się we czwartek 9 b. m. w Krakowie. W skład tego komitetu wchodzą: hr. Chołoniewski, jako reprezentant cesarza, namiestnik hr. Potocki, marszałek hr. Badeni, Karol hr. Lanckoroński, Leon hr. Piniński, Władysław Łoziński, prof. Antoniewicz, dr M. Sokołowski, Tomkowicz, prezydent m. Krakowa Leo, dr Bol. Ulanowski i dr Józef Wereszczyński. Komitet się zbierze rano o godz. 10 na Wawelu, a popołudniu odbędzie posiedzenie w krakowskiej Radzie pow. W południe dla członków komitetu daje śniadanie Stan. Tarnowski, a wieczór obiad namiestnik Potocki.

Towarzystwo opieki nad polskiemi zabytkami sztuki i kultury w Krakowie odbyło przed kilku dniami walne zgromadzenie, na którem postanowiono zająć się odnowieniem portretów biskupich u księży Franciszkanów. Zgromadzenie wybrały nowy zarząd, do którego weszli pp.: ks. kanonik dr Wł. Bandurski, Stanisław Cercha, Adam Chmiel, prof. dr J. Flach, Maryan Gumowski, dr F. Koneczny, dr F. Kopera, Leonard Lepszy, dr J. Muczkowski, prof. dr Jerzy Mycielski, Józef Onyszkiewicz, Julian Pagaczewski, dr August Sokołowski, Edward Raczyński, dr Adolf Sternschuss, dr Eman. Świeykowski, dr St. Tomkowicz, dr Jan Zubrzycki; do komisyi kontrolującej: dr Wacław Anczyc i Józef Strzyżowski.

Walne zgromadzenie Towarzystwa ratunkowego odbyło się w niedzielę pod przewodnictwem prezesa, dra Wicherkiewicza, z bardzo burzliwym przebiegiem. Ustępujący zarząd złożył sprawozdanie z czynności całorocznych i ze zmian w administracyi, mających na celu uporządkowanie działalności tej pożytecznej instytucyi. Zmiany te polegają na ustanowieniu osobnego, odpowiedzialnego administratora, wydanie regulaminu dla dyżurnych i ustanowieniu ekwiwalentu za pracę i trudy dyżurnych.

Reformy te spotkały się z silną opozycyą i krytyką pewnej grupy członków Towarzystwa, którzy w liczbie 15 osób usunęli się z sali przed głosowaniem. Pozostali w liczbie 45 uchwalili absolutoryum ustępującemu wydziałowi, poczem przystąpiono do wyborów, które dały następujący rezultat: prezesem wybrany został prof. dr Wicherkiewicz — wiceprezesem prof. dr Braun, sekretarzem dr Silbiger, skarbnikiem dr Słapa, członkami zaś wydziału prof. dr Kader, dr Eichhorn, naczelnik straży p. Nowotny i słuchacze medycyny pp. Kasprzyk, Rec, Karaś, Nüssenfeld i Osadnik.

Krakowskie Towarzystwo ratunkowe udzieliło w lutym pomocy 278 razy (w nocy 65). Nagłych zasłabnięć było 26, przypadków chirurgicznych 142, 1 samobójstwo, obłąkań 6, innych wypadków 18. Dotkniętych było mężczyzn 195, kobiet 82, 1 dziecko.

Piknik akademicki w sali Saskiej liczne zgromadził grono gości. Wśród zgromadzonych zauważono rektora uniwersytetu Cybulskiego, profesorów dra Krzymuskiego, Rosnera, delegata Federowicza, dyrektora policyi dra Flattaua, radcę dworu Sośnickiego, radcę policyi Swolkena, wielu lekarzy, prawników i młodzieży akademickiej. Ochocza zabawa przeciągnęła się do rana. Tańcom przygrywała muzyka 56 pułku piechoty pod kierunkiem kapelmistrza p. Marka.

Ukończeni studenci szkół przemysłowych. W Krakowie zawiązało się Koło centralnego związku ukończonych studentów szkół przemysłowych. Prezesem wybrano p. Bronisława Korneckiego, właściciela drukarni; do zarządu weszli pp.: Roman Ciesielski, Juliusz Morawski, Kazimierz Fonferko, Wacław Wallis, Jan Lombardo, Franciszek Biedroński i Adolf Żurek; do komisyi szkontrującaj: Karol Wimmer z Niepołomic, Józef Wilczyński i Kazimierz Nawrocki z Trzebini. Walne zgromadzenie poleciło zarządowi zająć się sprawą wynajmu lokalu i ewentualnego urządzenia wiecu.

Mianowanie. Docent dr Stanisław **Droba** został mianowany przez Wydział krajowy kierownikiem oddziału izolacyjnego szpitala św. Łazarza.

Loterya fantowa Macierzy śląskiej. Jak już niejednokrotnie donosiliśmy, Macierz szkolna dla Księstwa Cieszyńskiego urządziła loteryę fantową, z losami po 2 kor., której dochód przeznaczono na fundusz stypendyjny, a zwłaszcza na **bursę polską** dla młodzieży, uczęszczającej do szkół średnich polskich w Cieszynie. Założenie tej bursy szczególnie obecnie stało się koniecznością, gdy przemawiają za niem nietylko względy pedagogiczne, ale jeszcze powstanie w Cieszynie bursy niemieckiej, powołanej do życia jedynie w celu germanizowania dzieci polskiego ludu, nęconych do tej bursy wielką jej taniością. — Pragnąc Macierzy w tak zbożnem dziele przyjść z pomocą, grono akademickiej młodzieży krakowskiej, pochodzącej ze Śląska, podjęło się rozprzedaży losów wspomnianej loteryi wśród patryotycznej publiczności miasta Krakowa.

Podając ten fakt do wiadomości, wyrażamy nadzieję, że młodzi Polacy ze Śląska będą w Krakowie w każdym domu mile widziani, że dla każdego mieszkańca Krakowa będzie miłą nader sposobność nabycia losu i przysporzenia tym sposobem grosza bursie polskiej w Cieszynie. Dodajemy, że wygraną loteryi cieszyńskiej, której ciągnienie odbędzie się 29 grudnia 1905 (pozwolenie ministerstwa z dnia 13 października 1904 l. 71.703) stanowią dzieła wybitnych malarzy polskich, między tymi Henryka Siemiradzkiego.

Samobójstwo. W pobliżu cmentarza rakowickiego zauważono dzisiaj z rana o godz. 7 zwłoki powieszonego. W kieszeniach nieznanego samobójcy znaleziono tylko drobną kwotę pieniędzy. Stwierdzeniem identyczności powieszonego zajęły się organy policyjne.

Tyfus plamisty. Wczoraj w południe wezwano wóz szpitalny, służący do przewozu osób zapadłych na choroby zakaźne, na Półwsie Zwierzynieckie, gdzie dr B. Komorowski stwierdził u Stanisława Seweryna wypadek tyfusu plamistego. Chorego przewieziono do szpitala św. Łazarza, dom zaś, w którym przebywał Seweryn, poddano ścisłej dezynfekcyi.

Wypadek tyfusu brzusznego u Stanisława Gurgula w szpitalu Bonifratów stwierdził dr Frączkiewicz, poczem chorego przewieziono również do szpitala św. Łazarza.

Pogrzeb Joela Baumingera, znanego finansisty krakowskiego, zmarłego w Mentonie, odbył się wczoraj o godz. 10 przed południem. W pogrzebie uczestniczyły niezliczone tłumy ludności, przeważnie żydowskiej. Bauminger, właściciel kilkunastu kamienic, był wybitnym członkiem miejscowego krakowskiego kahału. Majątku znacznego dorobił się w Królestwie Polskiem, skąd go przed kilkudziesięciu laty władze rosyjskie wydaliły.

Udaremniony rabunek. Plutonowy policyi, Szmata, stojący na posterunku na Stradomiu, zauważył dzisiejszej nocy, że ktoś wdrapał się na latarnię w ulicy św. Gertrudy i zgasił ją. To wzbudziło podejrzenie w Szmacie, który postanowił zwrócić uwagę na bezpieczeństwo ulicy. Po chwili posłyszał trzask, a następnie brzęk szkła, a zbliżywszy się do miejsca podejrzanego, zauważył uchylone drzwi w sklepiku z naftą w domu l. 24, należącym do Szajera. Żołnierz zajrzał do sklepu, a ujrzawszy tam jakieś indywiduum, przyaresztował je. Okazało się, że jest to znany dobrze policyi włamywacz, Maryan Palusiński, masarz z zawodu. Palusiński dużą, ciężką żelazną sztabą oderwał kłódkę od pierwszych drzwi, wybił szybę w drugich, a odsunąwszy rygle, dostał się do środka, mając zamiar dobrać się do szuflady z pieniędzmi. Palusiński będzie oddany sądowi.

Aresztowanie Eilego. Po Krakowie obiegają pogłoski, podtrzymywane przez część dzienników krajowych, że Filip **Eile**, b. właściciel magazynu „Bon mersche", który przed trzema miesiącami zbiegł z Krakowa, popadłszy tu w niewypłacalność, został w Berlinie aresztowany.

Obława policyjna, urządzona dzisiejszej nocy, powiększyła liczbę mieszkańców „pod telegrafem" o 19 lokatorek, z których dwie odesłano do szpitala.

Socyalista — wicemarszałkiem powiatu. W Zbarażu ukonstytuowała się Rada powiatowa, wybierając marszałkiem p. Ignacego Sochanika, a wicemarszałka Ilka Ostapczuka (nie posła sejmowego), socyalistę. Jak donosi „Gazeta Narodowa", Ostapczuk wybrany został jednomyślnie a więc i głosami większej własności.

Zmarli.

Symeon **Lewicki**, kasyer pocztowy, w 59 roku życia, umarł w Krakowie.

W Chyrowie umarł ks. Henryk **Jackowski**, założyciel konwiktu chyrowskiego.

Ks. Franciszek **Eberchard**, T. J., b. dyrektor szkoły ludowej miejskiej u św. Barbary w Krakowie, przez szereg lat kaznodzieja niemiecki w Krakowie znany ze swej kapłańskiej działalności w szerokich kołach naszego miasta, zmarł w Opawie w d. 3 z. m., przeżywszy lat 61.

Marya **Popławska**, matka znanego artysty krakowskiego teatru miejskiego, zmarła w Puławach, przeżywszy lat 65.

Ze świata.

Nowy generał-gubernator Królestwa Polskiego. Następca Czertkowa, generał-leitnant i generał-adjutant Konstanty, syn Klaudynsza, **Maksymowicz** pochodzi ze szlachty gubernii charkowskiej. Urodzony w r. 1849, wykształcenie początkowe otrzymał za granicą, w Dreznie. W r. 1864 wstąpił do korpusu paziów, a w trzy lata później mianowany został chorążym w pułku gwardyi konnej. Ukończywszy akademię Mikołajewską, odbył wojnę turecką jako adjutant przy naczelniku sztabu armii głównej. Po ukończeniu wojny, wrócił do pułku konnej gwardyi, w którym otrzymał dowództwo szwadronu. W rok później mianowany został fligeladjutantem cara, a w r. 1884 dowódzcą 28 pułku nowogrodzkich dragonów. W młodym wieku, bo licząc dopiero 39 rok życia, w r. 1888 uzyskał już stopień generał-majora. Jako taki dowodził 1 brygadą gwardyi, poczem w r. 1893 przeniesiony został do obwodu wojennego uralskiego jako gubernator i nakaźny ataman tamtejszego wojska kozackiego, a od kilku lat zajmował w stopniu generał-leitnanta stanowisko nakaźnego atamana „wojska dońskiego" z siedzibą w Nowoczerkawsku.

Generał Maksymowicz ma więc za sobą „**świetną**" karyerę wojskową, pod względem politycznym natomiast jest figurą zupełnie nieznaną. W Warszawie — jak nam donoszą — ma kilku zamieszkałych tam członków rodziny, między tymi dwie siostry. Przyjazdu Maksymowicza oczekiwano tam już wczoraj.

Z Warszawy. Arcybiskup warszawski, ks. Popiel, wydał list pasterski do robotników, wzywający do zaniechania bezrobocia. List ten odczytano w niedzielę we wszystkich kościołach po nabożeństwie.

— Wczoraj powrócili do pracy robotnicy i technicy gazowni miejskiej.

— Wszystkie większe fabryki i zakłady przemysłowe zostały już uruchomione, z wyjątkiem nielicznej garstki fabryk pomniejszych, których właściciele nie spieszą się nazbyt z zawieraniem układów i wznowieniem roboty, gdyż wobec zastoju nie spodziewają się dostatecznego napływu obstalunków.

— „Kuryer Codzienny" zawiadamia czytelników, że wydawnictwo tego pisma przeszło na własność spółki pp.: Józefa Grodeckiego, Władysława Hoffmanna i Kazimierza Życkiego. — Pogłoska o sprzedaży „Gazety Polskiej", która krążyła przez kilka dni po Warszawie, i znalazła wyraz nawet w korespondencyi naszego pisma z Warszawy, okazała się nieprawdziwą.

— Zarząd kolei nadwiślańskich przystępuje do robót przedwstępnych około budowy nowego mostu kolejowego pod cytadelą. Roboty rozpoczęte będą z wiosną i na początek znajdzie przy nich pracę około 500 robotników.

Cyrograf, jaki władze szkolne w Królestwie Polskiem przedkładają rodzicom do podpisania — opiewa, jak następuje:

„Dowiedziawszy się, że syn mój w demonstracyach, które miały miejsce d. 21 stycznia 1905 r. żadnego udziału nie brał i tylko przez swoją głupotę po pierwszej lekcyi razem z drugimi kolegami poszedł prosto do domu, a więc jako nieprzyjmujący udziału w rozruchach, jedynie samowolnie szkołę opuścił, **pokornie proszę o ukaranie go**, oraz proszę Waszą Ekscelencyę o przyjęcie go napowrót, chociażby pod warunkiem, że w przyszłości syn mój nietylko nie będzie brał udziału w jakichkolwiek zebraniach, ale pod słowem honoru będzie się starał je wszelkiemi sposobami unicestwić (donosić o nich — przyp. Red.), za co osobiście ręczę."

Policya warszawska bez butów. „Dniownik Warszawski" donosi, że oberpolicmajster. Nolken, zwrócił się do władz o wyasygnowanie 15.646 rubli w celu rozdania stójkowym na kupno obuwia, gdyż otrzymywany przez nich z ramienia urzędowego dostawcy towar okazał się złego gatunku i buty nie mogą wystarczyć na ustanowiony przeciąg czasu.

P. Gabryela Morska-Popławska zaproszoną została na szereg gościnnych występów do Poznania. Utalentowana artystka rozpocznie je w dniu 14 b. m. rolą Vittorina w „Odrodzeniu", poczem wystąpi kolejno w „Sobótkach" (Maryjka), „Dramacie Kaliny" (Albina), w „Norze" (Nora), w „Intrydze i miłości" (Ludwika) oraz w „Poskromieniu złośnicy" (Kasia).

Pożar cukrowni. W Skrzywaniu, koło Nowego Bydzowa w Czechach, spaliła się fabryka cukru, będąca własnością akcyjnego Towarzystwa A. i C. Liebiga. Fabryka ta należy do największych w Austryi i produkowała rocznie 500.000 — 700.000 metrycznych cetnarów rafinowanego cukru.

Katastrofy w kopalniach śląskich. O strasznym nieszczęściu w kopalni „Prusy" pod **Bytomiem** donoszą „Górnoślązakowi":

„W kopalni „Prusy", własności hr. Tiele-Wincklera, poniosło w środę wieczorem około godziny 8 okropną śmierć **16 górników**. Zatrudnieni oni byli w szybie „Jelka", w głębokości 320 metrów pod ziemią pracami murarskiemi na rusztowaniu, gdy wtem nad nimi zarwały się wielkie masy węgli, które druzgocąc rusztowanie i miażdżąc znajdujących się na niem ludzi, rzuciły ich na pokład 50 m. niżej położony. Lecz nie dość jeszcze tego, skutkiem zawalenia się węgli zaczęła cały szyb zalewać woda, której nadmiar już w normalnych warunkach dotkliwie daje się we znaki, tak, że kto z owych nieszczęśliwych ludzi nie został na miejscu zabity, zginął w wodzie. Na miejsce wypadku przybył natychmiast dyrektor kopalni Herman i objął kierownictwo prac ratunkowych, które atoli były bardzo utrudnione z powodu wciąż jeszcze zarywających się węgli. Blisko do godziny 11 słyszano jeszcze z pod rumowisk wołanie górnika Grabowego o pomoc, której mu atoli niestety udzielić nie było można, gdyż niepodobna się było do niego zbliżyć. Dotąd wydobyto dopiero potrzaskane ciało górnika Wywioła".

Druga, niemniej okropna katastrofa, wydarzyła się na Górnym Śląsku w okolicy Raciborza. — W Pietrzykowicach w szybie „Oskar" pożar kopalni odciął 14 robotników. Po 20-godzinnych wysiłkach dotarli górnicy do zasypanych towarzyszów i wydobyli ich na wierzch; 6 zastano jeszcze żywych, 8 było już bez ducha. Gazy udusiły nieszczęśliwych. Pozostali przy życiu górnicy orzeźwili się wnet tak, że mogli sami udać się do domów. Przy dalszem poszukiwaniu znaleziono w zagłębiu na odciętym ganku jeszcze 10 górników, którzy również, jak pierwsi, ulegli nieszczęściu. Z tego drugiego oddziału zmarło 2 krótko po odnalezieniu ich. Ogółem zostało więc zasypanych w szybie Oskara 24 górników, z których 10 poniosło śmierć. Pomiędzy ofiarami nieszczęścia znajduje się czterech nieżonatych, sześciu pozostawia mniej lub więcej liczne rodziny.

Mianowania. „Wiener Ztg" ogłasza: Minister spraw wewnętrznych zamianował adjunktów budownictwa Hugona Rezerę i Konrada Gorekiego inżynierami budownictwa państwowego na Bukowinie. Minister skarbu zamianował sekretarza głównej fabryki tytoniu w Krakowie Wasyla Jarymowicza inspektorem w Winnikach, a dyrektora urzędu zakupna tytoniu w Borszczowie Zygmunta Jaklińskiego sekretarzem fabryki tytoniu w Krakowie.

Egzamina kwalifikacyjne dla szkół wydziałowych złożyły następujące kandydatki i kandydaci: Z pierwszej grupy: Chmurzanka Zofia, Czyżewiczówna Marya, Kattaurówna Stefania (z odznaczeniem), Kasparkówna Marya, Weberowa Jadwiga (z odznaczeniem), Andres Jan, Danziger Izaak, Siekierski Jan; z drugiej grupy: Aronsóhwna Ludwika, Chrząszczówna Malwina, Filewiczówna Zofia, Glassnerówna Julia, Gocówna Agata, Kozubska Antonina, Łodyńska Eugenia, Łopatyńska Stefania, Sulikowska Wanda, Czerski Stanisław, Jasiński Leon, Śliwa Dominik, Wiśniowski Tadeusz, Wohlmuth Dawid: z trzeciej grupy: Czerwińska Leokadya, Dundaczkówna Stanisława (z odznaczeniem), Linkówna Amalia, Pikówna Ernestyna, Swolkienówna Jadwiga, Ważanka Marya, Wiśniowska Anna, Kłosiński Antoni i Matyja Franciszek. Z języka francuskiego Chybińska Marya.

Egzamin do szkół ludowych zdali: Amborowa Anna, Bąkowska Romualda (z odznaczeniem), Bittnerówna Irena, Bobkowska Helena (z odznaczeniem), Boguszówna Eleonora, Chrobakówna Klementyna, Dąbrowska Zofia (z odznaczeniem), Gajdowa z Kellerów Stanisława, Kamienobrodzka Irena, Konopacka Izabela, Korngutówna Sabina, Krzanowiczówna Izabela, Kucharska Stanisława, Euklińska Marya (z odznaczeniem), Kulczyńska Bronisława (z odznaczeniem), Lisówna Franciszka, Machowska Józefa, Madejówna Stefania, Mrozińska Adela, Ostrowska Józefa, Peca Marta, Popielówna Elżbieta, Piotrowska Jadwiga (z odznaczeniem), Polaschkówna Marya, Przeorska Aleksandra (z odznaczeniem), Rożańska Helena (z odznaczeniem), Rusinowna Karolina, Schmidtówna Antonina z odznaczeniem, Skwarczowska Władysława, Törschmidówna Marya z odznaczeniem, Wolnikowa Wiktorya, Zieleniewska Anna z odznaczeniem, Zychoniówna Marya z odznaczeniem, Cichy Konstanty, Öwikowski Jan, Dobrzański Adolf, Druciarz Zygmunt, Dychtoń Józef, Haberny Jan, Hajduk Andrzej, Jaglarz Władysław, Jarecki Jan z odznaczeniem, Józefik Władysław, Kumala Ludwik, Piekarczyk Piotr, Pilawski Jan, Pociej Stanisław, Stefański Józef, Tomaszewski Kazimierz i Per Józef.

Z Tow. weteranów z r. 1831 r. W lutym wydano 276 K 44 h. Wydatek ten zaspokojono z oszczędności poprzednich miesięcy. K. Wiszniewski, wiceprezes.

Na fundacyę im. A. Mickiewicza złożyło grono gimnazyum stryjskiego 20 K zamiast wieńca na trumnę śp. Juliana Kosteckiego, profesora tutejszego gimnazyum. Czernecki.

Na cele „Przytuliska" 1863 r. złożyły następujące dary: Rady miejskie w Nowym Targu 10 K, w Bieczu 10 K, w Jordanowie 10 K, w Wadowicach 30 K, w Leżajsku 5 K, we Lwowie 200 K, w Piwnicznej 5 K, w Podgórzu 50 K, w Gorlicach 20 K, w Peczenižynie 15 K, w Bochni 10 K, w Krośnie 10 K, w Tarnowie 50 K, w Sokalu 10 K, w Żółkwi 20 K, w Jaworznie 20 K, w Starym Sączu 10 K, w Skawinie 10 K, w Łańcucie 10 K, w Kętach 10 K, w Żywcu 5 K, w Samborze 20 K, w Stryju 20 K, w Chrzanowie 20 K, w Zatorze 10 K, w Nowym Sączu 50 K, w Kalwaryi Zebrzydowskiej 5 K. Wydział składa wszystkim szanownym ofiarodawcom najserdeczniejsze podziękowanie.

Składki. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Karola Schacha złożyli Antoniowie Trzetrzewińscy 10 K dla Tow. „Szkoły ludowej".

Na zakład p. Żurowskiej złożył pewien artysta za pośrednictwem dyrekcyi Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych 28 K, tj. 2% od otrzymanej ceny za swój obraz.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożył S. Koerber 5 K, zebrane na wieczorku u p. S. Lasko.

Na wychodźców L. B. 3 K.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.

We środę: Dr Ludwik Bruner: „Chemia" (część II, o metalach).

W piątek: Dr Ludwik Bruner: „Chemia" (część II, o metalach).

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek: Koncert Sarasatego.

We środę: „Mieszczanie".

We czwartek: „Uczta Herodyady".

W sobotę: „Lilith" Jul. Germana.

W niedzielę po południu: „Kopciuszek"; wieczór: „Lilith".

Z kalendarza. We środę 8 marca: Popielec, Jana Bożego i Beaty p.; we czwartek 9 marca: Franciszki Rzym. wd.; w piątek 10 marca: Ciern. kor. P., 40 męczenników i Makarego.

Wschód słońca 8 marca o godzinie 6 min. 09; zachód o godz. 5 m. 32; długość dnia godzin 11 minut 23.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 6 marca termometr doszedł od — 0·9 do + 0·6 C.; barometr wahał się, po południu zaczął opadać.

Dnia 7 marca o godzinie 7 rano stan barometru 739·5 mm., termometru + 0·2 C.; cisza.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 7 marca: śnieg; odwilż.

Proces Balickiego.

(Z sali sądowej.)

Kraków, 7 marca.

Rok właśnie mija, jak przed krakowskim trybunałem karnym, zasiadło 11 konduktorów kolei państwowej, oskarżonych o osławione kradzieże w pociągach kolejowych. Któż mógł wówczas przewidzieć, kto mógł przypuścić, że za rok w tej samej sali sądowej, jak echo, odzew i oddźwięk tej sensacyjnej sprawy, toczyć się będzie inna, w której smutnym bohaterem — oskarżonym — będzie jeden z tych, co zeszłorocznej sprawie bieg nadawali, występując w niej, jako czynnik sprawiedliwości, a w toku rozprawy, jako ważny świadek.

Mowa tu o Stanisławie **Balickim**, byłym nadkomisarzu policyi, którego proces karny rozpoczął się dzisiaj przed ławą sędziów przysięgłych sądu krajowego w Krakowie.

Poniżej przytaczamy streszczenie z obszernego aktu oskarżenia, którym objęte zostały zarzuty przeciw St. Balickiemu.

Kierunek śledztwa policyjnego, prowadzonego przez czas dłuższy, w rozgłośnej sprawie kradzieży kolejowych, która przed rokiem, o tym czasie, zakończyła się wyrokiem więzienia na 5 konduktorów, spoczywał w ręku starszego komisarza policyi w Krakowie, Stanisława Balickiego. Śledztwo przeciw obwinionym konduktorom prowadził Balicki w ten sposób, że mniej ważne dochodzenia przedsiębrał na własną rękę, w ważniejszych porozumiewał się z sędzią śledczym, drem Kazimierzem **Marowskim**, który kierował śledztwem z ramienia sądu karnego. W tym czasie na polecenie sędziego dra Marowskiego, koncepista policyi, dr **Styczeń**, po przeprowadzonej rewizyi u konduktora Moczulskiego, zakwestyonował temuż 2 losy austryackiego zakładu kredytowego ziemskiego, które, zabrawszy, wręczył je swemu przełożonemu, nadkomisarzowi Stanisławowi Balickiemu. Żonie Moczulskiego, Anieli, która gorąco prosiła o zwrot losów, których prawo własności udowadniała, oświadczył Balicki, że pochodzenie losów musi sprawdzić, a od sprawdzenia tego będzie zależało, czy je Moczulska napowrót otrzyma. — Balicki jednak ani nie sprawdzał losów, ani nie złożył ich do depozytu sądowego, lecz w dniu 31 lipca 1903 r. zastawił je za 400 koron w lombardzie Angelusa, skąd je wykupił dopiero w maju 1904 roku i wtedy dopiero po poprzednim długiem zwlekaniu losy Moczulskiej oddał.

W dniu 13 listopada 1903 r. organa policyjne wskutek sędziowskich nakazów przeprowadziły rewizye u konduktorów: Floryana **Krężałka** i u Stanisława **Balickiego** (imiennika nadkomisarza); u pierwszego konfiskując książeczkę miejskiej Kasy oszczędności na sumę 1373 koron, u drugiego takąż książeczkę na kwotę 800 koron. Obie te książeczki oszczędnościowe, wręczone mu przez komisarzy policyi drów: **Minasowicza** i **Krupińskiego**, którzy rewizyę przeprowadzali, Balicki zastawił w lombardzie Angelusa za kwotę 1800 koron, nie złożywszy sędziemu śledczemu dr. Marowskiemu z rewizyi tej wcale sprawozdania. Właścicieli zaś tych książeczek konduktorów: Krężałka i Balickiego, zbywał nadkomisarz Balicki wyjaśnieniami, że musi je złożyć do depozytu sądowego a oni później po odbiór ich zostaną wezwani. Ostatni zaś fakt w szeregu zastawów cudzych książeczek Kasy oszczędności, doszłych Balickiego drogą rewizyi u konduktorów jest następujący. U Maryi **Ziętkiewiczowej**, wdowy po konduktorze, w dniu 3 lipca (a więc już po wielkim procesie kolejarzy i wyroku) przeprowadził rewizyę domową koncepista pol. dr Styczeń i zakwestyonował u niej pomiędzy innemi książeczkę Kasy oszczędności w Bochni na kwotę 3900 koron i dwie książeczki miejskiej Kasy oszczędności w Krakowie na łączną kwotę 3000 koron. Książeczki te wręczył dr Styczeń swemu przełożonemu Stanisławowi Balickiemu, który je zastawił u Angelusa za kwotę 3200 koron, a następnie potrzebując dalszej pożyczki, przesłał odnośne kartki zastawnicze Angelusowi, który na zastaw tych kartek dał jeszcze Balickiemu 1500 koron. Te trzy książeczki, jak również książeczki konduktorów Krężałka i Balickiego, wykupił dopiero w dniu 20 listopada 1904 r. brat obwinionego, Józef Balicki. Przediem zaś sędziemu śledczemu drowi Marowskiemu złożył Balicki co do rewizyi tych fałszywe sprawozdanie, powiadając, że rewizye te nie dały żadnego rezultatu. Działanie zatem Balickiego, który taił przed sądem wyniki rewizyi, a zakwestyonowane przedmioty (książeczki Kasy) na swój użytek obracał, spowodowało szkodę w wymiarze sprawiedliwości, również spowodowało szkodę dla właścicieli wymienionych dokumentów, gdyż zastawy, obciążone pożyczkami, dopiero po spłaceniu pożyczki mogły właścicielom być zwrócone, spłata taka jednak nie była w mocy Balickiego, bo ten funduszów na to nie posiadał.

Drugim punktem oskarżenia Stanisława Balickiego co do nadużycia władzy urzędowej jest fakt następujący:

Przeciw właścicielowi prywatnego lombardu w Krakowie, Włodzimierzowi Angelusowi, wdrożył w lecie ubiegłego roku sąd karny dochodzenia o cały szereg czynów karygodnych. Celem umożliwienia śledztwa, wykrycia poszkodowanych i stwierdzenia nieprawych manipulacyj Angelusa, sąd polecił nadkomisarzowi policyi Stanisławowi Balickiemu przeprowadzenie w zakładzie zastawniczym rewizyi i zabranie wszystkich ksiąg i kartek zastawniczych. Lecz Balicki listem zawiadomił Angelusa o odbyć się mającej u niego rewizyi, a ten otrzymawszy to ostrzeżenie, usunął protokóły obliczeń cen przy licytacyach, wykazujące, że obliczał zastawcom koszta nie w stosunku 2%, lecz 8 do 10%; dalej usunął kartki zastawnicze, które mogły go obciążać. Balicki robiąc też z polecenia sądu rewizye w zakładzie i prywatnem mieszkaniu Angelusa w dniu 4 lipca 1904 r., naturalnie nie znalazł żadnych takich dokumentów, któreby Angelusa kompromitować mogły i w takim też duchu o wyniku ujemnym rewizyi złożył sprawozdanie sądowi. — Przez czyn swój ukrył Balicki znaczną część oszustw Angelusa przed sądem i naraził wiele osób prywatnych, a poszkodowanych przez Angelusa, na straty, gdyż osoby te zostały nieznane sądowi i nie będą mogły być w śledztwie w charakterze świadków i poszkodowanych słuchane. Za przyjacielską tę przysługę, jak przytacza akt oskarżenia, miał się Angelus odwdzięczyć w ten sposób, że wykupił za Balickiego i oddał mu dwa jego bilety, na które Balicki od Angelusa pożyczył raz 700, a drugi raz 500 koron.

Przeciw Stanisławowi Balickiemu podniesiono wreszcie zarzut w kierunku lekkomyślnej krydy, oparty na tej podstawie, że Balicki prowadząc życie nad stan i posługując się lekkomyślnie kredytem, popadł w niewypłacalność, nieusprawiedliwioną od niego niezależnemi, nieszczęśliwemi wypadkami. Mianowicie stan bierny Balickiego w listopadzie 1904 r. (po jego aresztowaniu) wynosił kwotę 32.548 kor. 44 hal., na co się składały jego długi hipoteczne, wekslowe w różnych instytucyach finansowych zaciągane i długi osobiste. Ponieważ zaś majątek czynny Balickiego, składający się z realności w Przegorzałach i urządzenia domowego, wynosił tylko 20.260 kor., **deficyt** jego przedstawia kwotę 12.288 kor. 44 hal.

Balicki, słuchany w śledztwie sądowem, przyznał się w zupełności do zarzuconej mu zbrodni nadużycia władzy urzędowej, przez zastawienie na swój użytek książeczek Kasy oszczędności kondu

którów Krężałka, St. Balickiego i wdowy Ziętkiewiczowej i losów Moczulskiego, podając na swoje usprawiedliwienie, że uczynił to tylko pod wpływem przykrego położenia finansowego, mając zamiar zastawione walory po sprzedaży swego domu wykupić i do użytku sądowego, względnie właścicielom ich oddać. Również Balicki przyznał się, że Angelusa o rewizyi uwiadomił (ustnie nie pisemnie, co dla sprawy zresztą jest obojętne), ale uczynił to dlatego, gdyż uważał Angelusa za człowieka uczciwego i nie sądził, by ten oszukańczo postępował. Co zaś do popadnięcia w niewypłacalność, Balicki składa winę tego na płacenie znacznych długów za teścia swego Felicyana Kochanowskiego i za zmarłego Zygmunta Felkla, oraz na wielkie wydatki podczas choroby jego dzieci.

Na podstawie więc powyżej wykazanych dowodów winy, prokuratoryz państwa wygotowała akt oskarżenia, w którym oskarża Stanisława Balickiego, 47 lat liczącego, rodem z Chełmna, starszego komisarza policyi w Krakowie, obecnie w urzędowania zawieszonego, o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej z § 101 i 102 k. k. i o występek lekkomyślnej krydy z § 486 k. k.

Do rozprawy, rozpisanej na 2 dni, której przewodniczy radca sądu kraj. Windakiewicz, powołano 12 świadków. Oskarżenie wnosi zastępca prokuratora dr Jan Tokarz, obwinionego broni adw. dr Herman Seinfeld.

Punktualnie o godz. 9 rano rozpoczęła się sprawa załatwieniem zwykłych formalności, a to skompletowaniem ławy przysięgłych, oraz stwierdzeniem obecności świadków, z których nie stawił się tylko wspólnik Angelusa, Konstanty Małkowski, który zbiegł z Krakowa.

Na ławie przysięgłych zasiedli pp.: Henryk Frist kupiec, Franciszek Turek wł. real., Antoni Markiewicz szewc, Walenty Dec wł. real., Adolf Libmann kupiec, Eliasz Friedmann przedsiębiorca, Epifaniusz Uklański ogrodnik, Jakób Kassesnik krawiec, Izaak Borgenicht handlarz, Andrzej Lasak szewc, Majer Kornfeld wł. realn., Melchior Czarnecki wł. realn.; przysięgłym zastępcą jest p. Józef Krudowski, urzędnik Izby handlowo-przemysłowej.

Obwiniony Balicki, mężczyzna średniego wzrostu, muszkularny, szpakowaty, o wzroku bystrym, ubrany czarno, siedzi na ławie oskarżonych obojętnie mając pod ręką stolik, na którym rozłożył jakieś potrzebne sobie do rozprawy papiery.

Odczytywanie aktu oskarżenia trwało do godziny $10^1/_2$ przed południem, poczem rozpoczęło się przesłuchanie obwinionego.

Przewodniczący: Czy słyszał pan akt oskarżenia i czy się poczuwa do winy?

Osk. Balicki: Ja przyznaję, że zbłądziłem, ale do winy się nie poczuwam, albowiem nie miałem zamiaru nikomu krzywdy zrobić. Do tego błędu mego zmuszony byłem moralnie wobec nędzy materyalnej, jaka mnie gniotła. Książeczek na swój użytek użyłem tylko chwilowo, zastawiałem je wszak pod własnem nazwiskiem, gdyż nic nie ukrywałem. Byłem w położeniu tak smutnem materyalnie, gdyż wierzyłem ludziom i dlatego za wiele zobowiązań za ludzi przyjmowałem. Przez lat ośm płaciłem za ludzi, przed laty 7 zapłaciłem 9 943 złr cudzego długu. I to było pierwszą podstawą mej ruiny.

I w dalszym ciągu swego tłomaczenia, obwiniony głosem wzruszonym opowiada dokładnie, kiedy jakie długi za kogo płacił; z długów tych większość oskarżony płacił za teścia swego Felicyana Kochanowskiego. Z posagu żony użyczył teściowi większą [illegible] budowy i to naraziło go na wielkie straty. Zapłacił też między innemi za ś. p. Z. Felkla kilka tysięcy złr. Wydatki w domu miał ogromne, największe spowodowane były prawie nieustającą chorobą w jego domu. Długi spłacał, odmawiając sobie wszystkiego, o troskach swoich nikomu nie mówił, gdyby się był zwierzył swemu bratu, ten byłby mu dopomógł.

Przewodniczący: A dlaczego pan podpisywał weksle Felklowi?

Osk. Balicki: Podpisywałem mu z grzeczności, a zresztą Felkel uchodził za człowieka majętnego, bo miał przy ul. Floryańskiej dom.

Co do zarzutu nadużycia władzy urzędowej przez zastawienie losów Moczulskiej i książeczek Kasy oszczędności konduktorów Krężałka, Balickiego i Ziętkiewiczowej, obwiniony wyjaśnia, że rzeczywiście przyciśnięty potrzebą, walory te zastawił. Mając zaś w biurze pochodzących z rewizyi wiele innych przedmiotów wartościowych, nie zgłaszał ich od razu sądowi, czekając wyników dalszych dochodzeń, by razem, otrzymawszy wezwanie od sądu, złożyć je do depozytu sądowego.

Co do sprawy z Angelusem, obwiniony opowiada o stosunku swoim z jego zakładem, przeciw któremu prowadził czasami, jako urzędnik policyi, mniejsze lub większe dochodzenia, wskutek różnych doniesień. Z tych zarzutów Angelus potrafił się mu zawsze wytłómaczyć; o tem, by Angelus przy licytacyach miał się dopuszczać fałszerstw, nie miał pojęcia, tem bardziej, że przy licytacyach był obecny komisarz rządowy, który miał obowiązek baczyć, by licytacye odbywały się prawidłowo. Sam, na własną rękę nie czynił nigdy żadnych rewizyj u Angelusa. Obwiniony zaklina się na szczęście własnej rodziny, że Angelusa **nigdy ani pisemnie, ani ustnie** o dokonać się mającej u niego rewizyi nie zawiadamiał. Że jednak mająca się dokonać rewizya u Angelusa nie była tajemnicą, obwiniony poświadcza to tem, że wiedzieli o niej, **nie od niego**, sprawozdawcy pism krakowskich, którzy w dniu tym, 4 lipca, na ulicy Wiślnej czekali na wynik rewizyi.

Przewodniczący na oświadczenie obwinionego odczytuje zeznania Balickiego, złożone w śledztwie, w którem ten przyznaje się do ostrzeżenia Angelusa.

Osk. Balicki: Chciałem się za każdą cenę wydobyć z więzienia śledczego, mając chorą żonę i dzieci w domu, aby zyskać wolność, przyznałbym się nawet do zabicia Kleszczów.

Przewodniczący: Angelus pożyczył panu na zwykły bilet raz 500, raz 700 koron, musiał zatem mieć dla pana specyalne obowiązki.

Oskarżony: Zaufanie tylko miał do mnie.

Przewodniczący wykazuje następnie, iż Balicki książeczkę, opiewającą na 12 koron i na 2000 k., sfałszował i zastawił je u Angelusa za 1800 kor., co wskazywałoby, że obwiniony z Angelusem był w stosunkach.

Oskarżony przyznaje fałszerstwo książeczki, przeczy jednak, by Angelus wiedział o tem.

Po półgodzinnej przerwie nastąpiło dalsze przesłuchiwanie oskarżonego przez przewodniczącego i pytania prokuratora, na okoliczności, tyczące się jego stanu majątkowego.

Na zapytanie obrońcy opowiada oskarżony, że do policyi wstąpił w roku 1888, jako koncepista w X randze, awansował potem, lecz w r. 1901 obłożono jego płace kondyktem, tak, że z całej pensyi na utrzymanie rodziny, z 8 osób złożonej, otrzymywał 70 złr. „Nad stan" — jak twierdzi zatem akt oskarżenia — nie żył.

Obrońca dr Seinfeld: Czy Angelus dał co panu za rzekome ostrzeżenie.

Oskarżony Balicki: Nigdy w życiu; w urzędowaniu, choćbym miał może i sposobność — nie przyjąłem nic od nikogo.

Następnie obrońca dr Seinfeld wykazuje, że obwiniony faktycznie nie popadł w konkurs, ani o lekkomyślną krydę, oskarżonym być nie może, gdyż żaden z wierzycieli, w rzędzie których był brat obwinionego, z pretensyami swemi do Balickiego sądownie nie wystąpił.

Przystąpiono następnie do przesłuchania świadków.

Świadek Aniela **Moczulska**, żona konduktora, opowiada, jak Balicki mimo listu sędziego dra Marowskiego, nie chciał jej wydać skonfiskowanych losów, co uczynił dopiero znacznie później, tymczasem pożyczając jej z własnej kieszeni na życie 100 złr.

Św. Stanisław **Balicki** (imiennik obwinionego) zaprzysiężony zeznaje, że przy rewizyi zabrano mu kosztowności i książeczkę Kasy oszczędności na kwotę koło 800 koron. Kilkakrotnie był świadek u Balickiego, prosząc go o wydanie jego własności. Ostatecznie odebrał swoją własność, szkody nie poniósł, tak samo, jak p. Moczulska, żadnej. Podobne zeznania złożył następny świadek, konduktor Krężałek, oraz **Ziętkiewiczowa**, wdowa po konduktorze.

Św. dr K. **Marowski**, zastępca prokuratora w Rzeszowie, wówczas sędzia śledczy w Krakowie, zaprzysiężony, opowiada obszernie stosunek swój urzędowy z obwinionym. Od nadkom. Balickiego nie żądał, by go o wyniku każdej rewizyi uwiadamiał. O konfiskacie losów u Moczulskiej wiedział, nie żądał jednak złożenia ich w depozycie sądu, owszem prosił Balickiego, by je wydał Moczulskiej. Co do Angelusa, to świadek polecił Balickiemu, by w lombardzie i mieszkaniu prywatnem Angelusa przeprowadził jak najdalej idącą rewizyę.

Następnie obrońca dr Seinfeld postawił wniosek o wezwanie na świadków współpracowników pism: „Nowej Reformy" p. D. Śliwickiego i „Nowin" p. T. Dąbrowskiego, którzy wiedzieli o rewizyi, odbyć się mającej u Angelusa, a którzy mogli też o tem rozpowiadać.

O godz. 3 po południu przewodniczący odroczył rozprawę do jutra rana do godziny 9.

Dział ekonomiczny.

× **Jarmark** wiosenny na konie rozpoczął się wczoraj w Krakowie w ujeżdżalni p. Targoskiego przy ulicy Rajskiej. Liczba koni jest tym razem mniejsza, jak w latach poprzednich z powodu wojny rosyjsko-japońskiej, wobec czego konie z Królestwa nie mogą być dostarczane na jarmark krakowski.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 7/3 1905 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 18 sztuk, b) jałowników 23 sztuk, c) cieląt 233 sztuk, d) owiec i kóz — sztuk, e) nierogacizny 148 sztuk. Razem 422 sztuk.

Woły z paszy płacono po 66 do 68 kor., woły opasowe po 69 do 75 kor., krowy po 58 do 67 kor., buhaje po 64 do 70 kor., cielęta po 56 do 68 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 24 do 42 kor., nierogaciznę tuczną po 118 do 136 kor., nierogaciznę chudą po — do — kor. za jeden cetnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 422 sztuk, a na eksport bydła rogatego 132 sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczone bez opłaty akcyzowej.

Kronika lwowska.

Lwów, 7 marca.

Zjazd „Ogniwa". Od niedzieli obraduje we Lwowie „Ogniwo", związek towarzystw kształcącej się młodzieży polskiej. Pierwszy dzień obrad w sali ratuszowej zagaił prezes „Ogniwa" p. Prószyński, poczem przemawiali: rektor uniwersytetu dr Puzyna, rektor politechniki Syroczyński i prezes Czytelni akademickiej z Krakowa p. Buła. Obrady dalsze toczą się w sali politechniki. Przeszło 30 stowarzyszeń, należących do „Związku", złożyło sprawozdania ze swych czynności.

Uczta. Grono artystów podejmowało w niedzielę w Kole literackiem we Lwowie p. **Tadeusza Błotnickiego**, znanego artystę-rzeźbiarza, którego zbiorowa wystawa prac tak znacznem cieszy się powodzeniem we Lwowie. Toasty wygłosili pp. Reichan, Rozwadowski, wiceprezydent Lwowa Ciuchciński, poseł Rutowski i inni. P. Błotnicki serdecznie dziękował za słowa uznania.

Nauka zabaw dziecinnych. Staraniem Towarzystwa zabaw ludu i młodzieży odbędą się we Lwowie w bieżącym roku ośmiodniowe kursa dla kierowników gier i zabaw, pierwszy w czasie świąt Wielkanocnych od 25 kwietnia do 2 maja, drugi od 27 do 24 lipca. Kursa te mają na celu wykształcenie jak największej liczby sił fachowych do kierowania zabawami ruchowymi.

Zmarli.

Jacek Weryha-Darowski, inżynier, b. prezes Towarzystwa politechnicznego, zmarł we Lwowie.

Repertoar teatru lwowskiego

We środę: „Ijola", dramat Żuławskiego (występ Żelazowskiego).
We czwartek: „Ijola".
W piątek: „Apajnne", operetka.
W sobotę: „Ijola".

Z ruchu rewolucyjnego w Rosyi.

Paryski korespondent dziennika „Die Zeit" przytacza rozmowę swoją z jednym z przyjaciół **Gapona**, który prawdopodobnie bawi w Paryżu. Z długiej rozmowy ważne jest oświadczenie przyjaciela Gapona, należącego do socyalnej demokracyi, że zarówno zewnątrz, jak wewnątrz Rosyi **wytworzył się bliższy kontakt** między terorystami, socyalnymi demokratami i liberałami rosyjskimi. Na zbliżenie to wpłynął sam caryzm. Miejsce podziemnej walki przeciw autokracyi, zająć ma **otwarta walka mas** z charakterem wybitnie rewolucyjnym. Jeżeli w przyszłości odbyć się mają demonstracye, to lud wyruszy z bronią w ręku.

Z **Sosnowca** otrzymujemy wiadomość, że prawdopodobnie nie kto inny, tylko sam rząd rosyjski podburza część robotników do gwałtów na personalu administracyjnym i fabrycznym. Sytuacya w całem zagłębiu dąbrowskiem jest groźna i daje powód do obaw.

Cała uwaga Rosyi skierowana jest zresztą w tej chwili na wschód, ku Mukdenowi, gdzie rozstrzygnąć się mogą nietylko losy wojny, lecz także całego ruchu wolnościowego w Rosyi.

(Telegramy „N. Reformy" z 7 marca.)

Konstytucya w drodze.

Petersburg. „Nowoje Wremia" dowiaduje się, że reforma, wskazana w carskim manifeście, będzie wykonana w bliskiej przyszłości. Instytucya reprezentacyjna będzie prawdopodobnie zorganizowana jako oddzielna instancya prawodawcza przy radzie państwa. Do składu jej wejdą deputowani z każdej gubernii.

„Rosyjski parlament".

Paryż. „Echo de Paris" donosi z Petersburga: Mniemają, że **wybory** do ciała ustawodawczego, zapowiedzianego reskryptem cara do Bułygina, **odbędą się w czasie dwóch miesięcy** (?!). Po wyborach oktrojowany (narzucony) będzie **pewien rodzaj konstytucyi**, ustanawiającej **dwie Izby**. Jedna obejmie członków z wyboru, dla drugiej będą członkowie przez rząd mianowani. — Obie Izby będą miały **tylko głos doradczy** (!). Car, jak dotąd, **będzie wyłącznie rozstrzygał o wszystkiem**.

Sprawy robotników.

Petersburg. Urzędowo podają do wiadomości: Ponieważ utworzenie komisyi dla kwestyi robotniczej pod przewodnictwem senatora Szydłowskiego jest w zamierzonych rozmiarach niemożliwem z powodu oświadczenia robotników, że nie wybiorą zastępców, więc komisya dnia 5 b. m. na rozkaz cara została zamknięta.

Petersburg. Minister komunikacyi na podstawie pełnomocnictwa udzielonego mu przez cara zarządził, aby robotnicy warsztatów i składów lokomotyw kolei państwowej **wybrali zastępców**, którzyby przedstawili władzom życzenia i potrzeby robotników.

Komisya prasowa.

Petersburg. W tutejszych kołach dziennikarskich przypuszczają, że wyniku narad prasowych spodziewać się można nie wcześniej jak **po upływie roku**.

Zapowiedzi ruchów chłopskich.

Londyn. „Morning Leader" donosi z Kopenhagi: Wedle doniesień z Rosyi, w najbliższej przyszłości oczekują tam **groźnego ruchu między chłopstwem rosyjskiem**.

Sytuacya w Baku.

Baku. Od czasu zaprowadzenia stanu wojennego w Baku, **porządek przywrócono**. Wszędzie widać patrole. Wszelki ruch ustaje w mieście już o godz. 8 wieczorem. — Dzisiaj przyjął generał-gubernator ks. Amilachore burmistrza i radców miejskich i oświadczył im, że wszystko zarządzono dla utrzymania bezpieczeństwa w mieście i że **niemożliwem** (?) jest powtórzenie się niepokojów.

Bitwa pod Mukdenem.

Przewidywania, że bitwa pod Mukdenem potrwa długo i że będzie może **najkrwawszą** w tej wojnie, spełniają się. Sześć dni już toczą się te okropne, tytaniczne wprost zapasy, a jeszcze nie nastąpiło rozstrzygnięcie. Liczba poległych i rannych po obu stronach dochodzi już do **80.000**. Wczorajsze wieczorne doniesienia brzmiały niezbyt pomyślnie dla Japończyków. Zdawało się, że w stanowczej chwili rzeczywiście zabrakło im sił świeżych do zadania Rosyanom ostatniego ciosu. Z dzisiejszych depesz wnosić można, że ich szanse znacznie się polepszyły i że **zwycięstwo przechyla się coraz bardziej na ich stronę**. To pewna, że **zdobywają coraz więcej terenu**, zajmowanego przez Rosyan, i że wszędzie posuwają się naprzód. Na zachód od Mukdenu opanowali już linię magazynów rosyjskich, wraz z któremi wpadło w ich ręce mnóstwo żywności i innych materyałów. Z chwilą, gdy zajmą Mukden, którego bronią wszystkie rezerwy Kuropatkina, centrum rosyjskie, broniące się jeszcze nad rzeką Szah, będzie odcięte. — Zdaje się, że jedynie zupełne wyczerpanie się sił po stronie japońskiej, mogłoby jeszcze umożliwić Kuropatkinowi odwrót ku północy.

(Telegramy „N. Reformy" z 7 marca).

Bitwa jeszcze nie rozstrzygnięta.

Londyn. Z nad rzeki Szah telegrafują: Bitwa trwa dalej. Biorące w niej udział siły są jednakże tak **olbrzymie**, a odległości między głównemi punktami linii bojowej tak **wielkie** że i wczoraj jeszcze jako w 6-ym dniu bitwy **rozstrzygnięcie jeszcze nie nastąpiło**. Najmniej jasną jest sytuacya na **wschodniem skrzydle**, gdzie gen. **Liniewicz** broni z **wielką energią przełęczy Kantulin**.

Zażarte walki.

Paryż. „Journal" ogłasza następującą depeszę swego specyalnego korespondenta, nadaną w **Mukdenie** 6 b. m. o godzinie 8 rano: Wczoraj wieczorem położenie na placu boju było następujące: **Ataki Japończyków** na centrum, które trwały od 4 b. m., **zostały odparte**. Rosyjskie lewe skrzydło zyskało na terenie, natomiast na prawem **zagrożone jest** przez Japończyków. Na południowym wschodzie walka się zaczęła. **Straty Japończyków przenoszą liczbę 40.000**. W centrum generał **Liniewicz** odparł do dziś rano 13 ataków, jeden po drugim.

O godzinie 4 po południu telegrafuje korespondent „Journalu": Między armią generała Nogi i armią, stojącą pod dowództwem generała Kaulbarsa, **przyszło wczoraj do ogromnej bitwy**. Walka toczy się o 9 klm. na północny zachód od Mukdenu. Wszystkie wsie w okolicy połączono szańcami i rowami tak, że zrobiono z nich cytadelę. Ogień działowy trwa bez przerwy. Przyszło do **strasznej walki na białą broń**. Syberyjskie kompanie wydarły Japończykom różne miejscowości, gdzie Japończy zostawili 4 mitraliezy. Kompanie te zajęły miejscowość **Daszicao**, 40 klm. od Mukdenu, stanowiącą klucz do japońskich stanowisk tej okolicy. Strategiczne położenie niezmienione i z powodu ogromnej rozległości pola walki jest niejasne. W każdym razie walka ta będzie **decydującą**.

Przebieg bitwy.

Londyn. Z Tokio donoszą: Rosyanie w okręgu Sinting stawili ostry **opór** za liniami ufortyfikowanemi. Japończycy zdobyli 4 b. m. **pierwszą** pozycyę nieprzyjacielską nad rzeką Szah w okolicy **Wajtauszan**. O świcie 5 b. m. zdobyli Japończycy w **Hussungmupautse** wszystkie okopy wzdłuż górzystego kierunku. W południe 5 b. m. zdobyli Japończycy **Suzangtun**. Na zachód od kolei zdobyli Japończycy **Haszaosuhiadan** i postąpili naprzód. Suhiatuu w płomieniach.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Niuczwangu 6 b. m.: Przybyli tu kupcy donoszą, że Japończycy w sile 30.000 ludzi wczoraj w nocy **dotarli aż do Wieży Mukdeńskiej**. „Gros" tej armii znajduje się o 5 mil od Wieży. Silna walka trwa dalej, żadna ze stron **nie osiągnęła dotąd przewagi**. — Rosyanie podpalili budynki rządowe w Mukdenie i **gotują się do odwrotu**. Ludność ucieka tłumnie do Tienlinu i Sinmintin. Oddziały rosyjskie posuwają się wzdłuż wschodniego brzegu rzeki Liaho na południe, w celu napadu na Japończyków z tyłu. Japończycy obsadzili dziś urząd telegraficzny w Sinmintin i mimo naporu Chińczyków, zaprowadzili tam cenzurę wojskową. Zbiegów chińskich przybywa tu tysiące. Japońscy oficerowie oświadczają, że Kuropatkin nie może się zdecydować, czy ma w Mukdenie stawić opór. — Wysłał on ciężkie działa do Tielinu, obsadzonego przez Chunchuzów. **Panuje tam panika**. Europejczycy zbroją się i opuszczają miasto. Z silnego ognia nad rzeką Liaho wnioskują, że Rosyanie próbują obejść Japończyków.

Mukden (7 marca, godzina 4 minut 20 rano). Główna walka rozgrywała się wczoraj na południowy zachód od Mukdenu w okolicy miejscowości położonej koło Daszicao, 13 kilometrów od Mukdenu nad koleją Sinmintin koło miejscowości **Jauszutun**. Wieczór obie strony utrzymały się na swoich stanowiskach. Na lewem skrzydle Japończycy prowadzą dalej atak w okręgu Kaudolizan i przeciw oddziałowi generała Rennekampfa. **Dziś ponownie otwarto walkę o świcie silnym ogniem działowym**.

General Kanimura.

Londyn. Korespondent „Morning Post" donosi: Ze szczególnem szczęściem walczy na skrajnem wschodniem skrzydle japońskiem generał **Kanimura**, który **zadał generałowi Rennekampfowi zupełną klęskę**.

Front rosyjski znów wzmocniony.

Berlin. „Berliner Tageblatt" donosi z Petersburga, że front **rosyjski, przełamany w piątek, został znowu wypełniony**, ponieważ Rosyanie zajęli w pobliżu dwa wzgórza **i otrzymali posiłki z pierwszej armii**.

Okropności walki.

Londyn. Do „New Jork Heralda" donoszą z Charbina: Najzaciętsza walka toczy się około mostu pod **Mandiapu** na południowy zachód od Mukdenu. Po obu stronach walczą **z zapalczywością, bezprzykładną w dziejach wojen**. Odpowiednie do tego są obustronne **straty**. Wszystkie rowy strzeleckie przepełnione są poległymi i rannymi. Ranni leżą między poległymi, a niema rąk do opatrzenia wszystkich. — **Wielu z nich ginie od upływu krwi lub od mrozu**.

Krytyczna chwila dla Rosyan.

Londyn. Korespondent Biura Reutera przy armii generała **Oku** donosi pod datą wczorajszą: Od 28 lutego lewe skrzydło japońskie **posuwa się całą siłą naprzód** i wykonuje ciągłe ataki mimo wielkich trudności. Panuje wiatr i zawieja śnieżna. Obie strony śledzą wzajemne ruchy w nocy reflektorami. Japończycy **zajęli rosyjskie szańce**, mimo przeszkód z drutu kolczastego, ognia dział maszynowych i wielkiego oporu nieprzyjaciela w walce na bagnety. **Rosyanie cofają się obecnie w nieładzie, rzucając broń i odzież**, aby tylko ułatwić sobie ucieczkę. Japończycy **zdobyli** cały szereg dział sześciocalowych i karabinów maszynowych. Ataki wykonywali Japończycy pod osłoną silnego ognia działowego ze wszystkich dział, które nadeszły z pod Portu Artura. Ogień tych dział był straszny, wsie na polu walki uległy zupełnemu zniszczeniu, **szańce rosyjskie zrównano z ziemią**. Na razie ogranicza się walka w centrum do walki artyleryi. Japońskie, skrajne, lewe skrzydło stoi obecnie na północny zachód **tuż koło Mukdenu**. **Jest rzeczą niemożliwą, aby wojska rosyjskie zdołały mu się wymknąć**.

Londyn. „Standard" donosi z Tokio: Położenie na froncie jest **korzystne dla Japończyków**. Linia bojowa rozciąga się **w półkolu na południe od Mukdenu ku Fuszan**.

Niebezpieczeństwo odcięcia.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi: W Tokio obiegała wczoraj w południe wiadomość, że **położenie jest dla Kuropatkina bardzo niebezpieczne**. Japończycy znajdują się już o 5 mil (angielskich) na zachód od Mukdenu. Rosyjskie **straty obliczają na 40.000**. Spodziewają się, że Japończycy **odetną Kuropatkinowi odwrót ku północy**.

Londyn. Jak donoszą z Szangaju, słychać tam że Japończycy na północ od Mukdenu zdobyli **punkt**, z którego bardzo łatwo **odciąć mogą odwrót Rosyanom**.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi z Tokio: Słychać, że **rosyjskiemu centrum odcięto odwrót**. Wzgórza **na zachód od Mukdenu** ostrzeliwują **ciężkiemi działami**. Wzięcie tych pozycyj oczekiwane jest **lada chwila**. **Japończycy zdobyli bardzo wiele materyału wojennego i żywności**. — Na południe od Mukdenu wczoraj toczyła się gwałtowna walka. **Japończycy zniszczyli dwie wsie**.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Tokio z dnia dzisiejszego w południe: Jak słychać, **Rosyanie przygotowują się do oddania Mukdenu i Fuczun i do odwrotu na Tieling**.

Stracili nadzieję.

Londyn. „Times" donosi z Petersburga, że w rosyjskiem **ministerstwie wojny** panuje podobno usposobienie **bardzo pesymistyczne**. Słychać, że stracono tam już **wszelką nadzieję ocalenia armii Kuropatkina**.

Koniec przyjaźni.

Paryż. W całej Francyi a zwłaszcza na prowincyi toczy się obecnie żywa agitacya przeciw **przymierzu francusko-rosyjskiemu**.

General Stoessel.

Petersburg. Według informacyj korespondenta „Zapadn. goł.", generał Stoessel otrzyma stanowisko administracyjne.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 7 marca.

Akcye austr.-ackiego Zakładu kredytowego 678·75. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 790·50. Akcye Anglobanku 299·—. Akcye Unionbanku 561·—. Akcye Länderbanku 466·75. Akcye Bankvereinu 568·50. Akcye Bodencredit 1042·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 547·—. Akcye kolei państwowych 659·25. Akcye kolei południowej 92·75. Akcye kolei Elbethal 423·—. Akcye kolei północnej 5570·—. Akcye kolei czerniowieckiej 590·—. Akcye Alpiny 519·25. Akcye Rima Muranyi 540·25. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2565·—. Akcye Fabryki broni 583·—. Akcye Tureckie tytoniowe 838·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1078·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·15. Renta majowa 100·30. Renta koronowa austryacka 100·20. Renta koronowa węgierska 98·10. 5% [...] Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·85. 4% Listy Banku hipotecznego 98·90. $4^1/_2$% Listy Banku hipotecznego 101·70. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 99·60. $4^1/_2$% Listy Banku krajowego 102·—. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 102·40. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·02. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 100·20. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·80. Losy tureckie 141·25. Marki 117·22. Ruble 253·—.

Usposobienie: Rezerwowane na Węgry przy ustalonych kursach. Przejściowo bardziej ożywione. Zamknięcie spokojne.

Cukier 35·— do 35·10. Spirytus silniejszy 48·— do 48·40. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 7 marca (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	252 75	258 7[…]
Marki niemieckie	116 90	117 80
Franki papierowe	95 10	95 5[…]
Dwudziestofrankówki w złocie	19 06	19 11
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101 25	102 —
4% „ „ „	98 70	99 50
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku krajowego	101 50	102 50
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 40	100 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 50	— —
4% „ „ „ 41-letn.	98 75	— —
4% „ „ „ 56-letn.	99 60	100 10
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 60	100 30
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 50	100 50
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 25	98 25
$4^1/_2$% Pożyczka miasta Lwowa	101 25	102 25
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 —	103 —
$4^1/_2$% Obligacye komun. Banku kraj.	101 50	102 50
4% Obligacye kolejowe	98 75	99 75
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	88 —	92 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	545 —	549 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	590 —	592 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
$4^2/_{10}$% wspólna renta papierowa	100 20	100 60
$4^2/_{10}$% wspólna renta srebrna	100 15	100 55
4% renta koronowa austryacka	100 15	100 55
4% renta koronowa węgierska	98 —	98 50
4% renta austryacka w złocie	120 —	120 50
4% renta węgierska w złocie	118 75	119 25

Wawel i groby królewskie zwiedzać można codziennie w każdej porze dnia za zgłoszeniem się do kościelnego. Skarbiec zamknięty z powodu odnawiania.

Muzeum ks. Czartoryskich (ulica Pijarska) zwiedzać można we wtorki i piątki od 9—1, o ile w te dni nie przypadają święta.

Muzeum narodowe.

1. **W sukiennicach**: Zabytki malarstwa, rzeźby i przemysłu artystycznego, zbiory etnograficzne i wykopaliska z epoki przedhistorycznej. Otwarte codziennie od godziny 10 do 4.

2. **Muzeum im. hr. Emeryka Hutten-Czapskiego**, obejmujące zbiory monet, medali, rycin i zabytków przemysłu artystycznego. Wolska 10. Codziennie od godziny 10 do 4.

3. **Dom Muzeum im Jana Matejki** (Floryańska 41). Codziennie od 10 do 4.

4. **Barbakan Bramy Floryańskiej**, bardzo interesujący zabytek architektury fortyfikacyjnej z końca XV i początku XVI w. Codziennie od 10 do 4.

Podziękowanie.

Nie mogąc każdemu z osobna podziękować za oddanie ostatniej usługi mężowi mojemu ś. p. **Karolowi Scharochowi**, architektowi-budowniczemu, składam niniejszem najszczersze wyrazy mej wdzięczności WPanom lekarzom, którzy się tak gorliwie opiekowali w czasie choroby, Przewielebnemu Duchowieństwu, oraz Wszystkim, którzy tak licznie się zebrali na smutny obrzęd pogrzebowy.

Wanda Scharochowa
z rodziną.
973

Willa z ogrodem

tuż pod Krakowem, 10 minut drogi od tramwaju, składająca się z **czterech pokoi, werandy, kuchni, spiżarki i piwnicy**, jest **do wynajęcia**. Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy" pod **971**. 971 1 3

400 koron

potrzebne na dwa miesiące lub trzy z procentem z góry zapłaconym. Gwarancya pewna. Wiadomość: **Hotel pod Różą Nr 29**, II piętro. 974 1 3

Dla pp. Właścicieli drukarń!

Machinę pospieszną formatu 39—53 (w ramie). Machinę do cięcia papieru format 60 cent. Machinę do składania gazet (Falzapparat). Ameryk. Boston format 28—36, wszystkie dobrze utrzymane — **sprzeda tanio** i pod korzystnemi warunkami. **S. Tomaszewski, św. Krzyża 7, Kraków.** 992

Wspólnika

z mniejszym kapitałem do rozszerzenia dobrze rozwiniętego interesu komisowego poszukuje się. Dochód znaczny, na życzenie może być praca wspólna. Zgłoszenia z oznaczeniem wysokości kapitału pod „K. G. 18" Kraków poste restante, za okazaniem kwitu inseratowego. 975 1 3

Za 1 złr. pół kilo cukrów

w pudełku, poleca
Cukiernia Adama Piaseckiego
Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Długa 10, Kraków. 893 2 0

K 500

a nawet więcej, **za wyrobienie posady** etatowej. Mam szkołę średnią. Zgłoszenia **Liczba 24** poste restante **Kraków.** 972 1 2

Józef Konstanty Barnás

Szepes-Ofalu, Węgry,
ma zaszczyt donieść, że wysyła **franco** do każdej stacyi pocztowej za pobraniem:

5 kilową faskę prawdziwej owczej bryndzy franco	3 złr. — ct.
5 kilową faskę masła naturalnego franco	4 „ 96 „
5 kilo sera szwajcarskiego franco	3 „ 96 „
1 pocztową paczkę, 10 sztuk oszczepków (serków owcz.) franco	3 „ 96 „
5 kilową faskę rydzów marynowanych franco	2 „ 40 „

Cennik innych towarów na żądanie opłatnie.
967 1 15

Poszukuje się

do kupna majątku w Galicyi, z lasem, glebą niezbyt lekką, ze względnie korzystnemi warunkami komunikacyjnemi, obszaru aż do 2000 morgów.

Zgłoszenia z dokładn. zarysami majątk. uprasza się przesyłać pod lit. **J. G. 120** poste restante **Bytom (Beuthen O/S).**

Zakład wodoleczniczy Dra Chramca W ZAKOPANEM

otwarty cały rok.

Centralne ogrzanie. Kanalizacya. Wodociąg. Światło elektryczne. Nowo urządzone łazienki. — Od 8 koron dziennie z całem utrzymaniem. — Prospekta na żądanie. 41 58 58

Przepysznym przysmakiem

dla każdej rodziny jest
Hermanna galaretka owocowa.
Przez samo dodanie wody i odrobiny cukru otrzymuje się wspaniałą potrawę **na 8 osób! Cena 15 ct.**
Dostać można o smaku malinowym, poziomkowym, porzeczkowym, ananasowym, brzoskwiniowym, pomarańczowym. 882 3 3

Hermanna pianka deserowa jest, jak sobie tylko wyobrazić można, wspaniałym przysmakiem na **10 osób! Cena 20 ct.!**

Hermana proszek do omletów zastępuje 6 jaj, nadaje się do wszystkich legumin jak np. do omletów, **pączków**, bab i t. d. i t. d., dodaje smaku i kosztuje tylko 8 ct.! **Niezbędny!**
Dostać można w każdym przedniejszym handlu!
Główni zastępcy: **K. Krupiński w Krakowie. Jan Stromenger we Lwowie**

Wina, Rumy, Koniaki, Śliwowica, Herbata Miód, Naturalne Wina stołowe

od 40 centów za litr.
704 2 0 Sprzedaż hurtowna i detaliczna.

Dr Nieć, Franicević i Pavicić

Kraków, Rynek Gł. 25 (Gmach Banku Gal.)

Syróp Pagliano

najlepszy środek do czyszczenia krwi, wynaleziony przez
prof. GIROLAMO PAGLIANO
wyrabiany od r. 1838 przy sumiennem przestrzeganiu oryginalnych recept przez pierwotną firmę, przez wynalazcę założoną a obecnie przez jego prawnych spadkobierców dalej prowadzoną we **FLORENCYI, via Pandolfini (Włochy).** 738 6 0

Ostrzega się przed naśladownictwami!
Żądać we flaszkach, mających jasno-niebieski znak fabryczny z podpisem Prof. GIROLAMO PAGLIANO. — Dostać można w każdej większej aptece.
Skład dla Ausrtyi: **Sokrate Bracchetti, Ala (Połud. Tyrol).**

Kaszel, dolegliwości piersiowe i szyi, katar, influenza, bole w krzyżach, chrypka, duszność i w. i. wskutek przeziębienia powstałych dolegliwości znika podług niezliczonych podziękowań przez użycie jedynie prawdziwego płynu Fellera ze znakiem „Elsa-Fluid". 12 małych flaszek lub 6 dużych 5 K opłatnie. Zamawiać można u E. V. Fellera, Stubica, Elsaplatz 51. Kroacya.
761 2 2

W nowym gmachu Izby handlowej

róg Basztowej i Długiej
będą do **wynajęcia od 1 października 1905 lokale parterowe** na **sklepy i zakłady przemysłowe.**
Wiadomość w Izbie handlowej Gmach pocztowy, Wielopole 2, II p. 970 2 3

Ślązak

ekonom, kawaler, lat 31, z ukończoną średnią szkołą rolniczą na Śląsku, z 10 letnią praktyką, władający polskim, niemieckim i czeskim językiem, poszukuje odpowiedniej posady jako kontrolor, ekonom lub coś podobnego. Łaskawe oferty do księgarni **„Stella" w Cieszynie**, Śląsk austr. 912 3 3

Singera

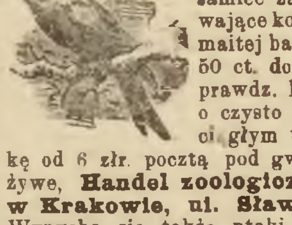
Maszyny do szycia

znakomitej jakości, sprzedaje z 5-letnią gwarancyą
na wypłat w małych ratach
NIEMETZ i SP.
w Krakowie, ulica Szewska L. 2 (pierwszy dom od Rynku).
Przyjmuje się wszelkie naprawy. — Ceny niskie. 785 7 15

Skład herbaty karawanowej RODUS

przy ulicy Batorego l. 18, parter,
poleca tę znaną z dobroci herbatę, przewyższającą inne, po bardzo niskich cenach od 50 h. — Sprzedaż częściowa także u pp.: **A. Skórczewski i Polakiewicz**, ul. Floryańska 13. 105 14 15
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

SŁOWIKI



chińskie, śpiewające cały rok, samiec za 5 złr. 80 ct., śpiewające kolibry czerwone i rozmaitej barwy, parka od 2 złr. 50 ct. do 3 złr. 50 ct., oraz prawdz. hercyńskie kanarki o czysto metalicznym przeciągłym tonie, wysyła sztukę od 6 złr. pocztą pod gwarancyą, że dojdą żywe, **Handel zoologiczny K. Waltera w Krakowie, ul. Sławkowska Nr 16.** Wypycha się także ptaki i zwierzęta tanio. Jaja czysto rasowych kur do wylęgu. — Chodowla różnych czysto rasowych psów i kur. Młode Bernhardy, Zwergrattlery, Doggi. Cenniki bezpł. za nadesł. 10 hal. marki. 567 8 15

Ł. 458. 924 2 3

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej w Żywcu ogłasza konkurs na posadę **konduktora drogowego.**

Do posady tej przywiązaną jest płaca roczna w kwocie 1200 kor. i 400 kor. ryczałt na objazdy.

Posada ta zostanie nadaną prowizorycznie na rok jeden, poczem w razie zadawalniającej służby może nastąpić stabilizacya.

Podania zaopatrzone w dowody uzdolnienia, nie przekroczonego 40 roku życia i nieskazitelnego życia, należy wnosić do Wydziału powiatowego w Żywcu najpóźniej do **31 marca 1905.**

Z Wydziału powiatowego
W Żywcu, dnia 28 lutego 1905.
Prezes.



Piorunujący skutek!

Tutki antynikotynowe w pudełkach z cygar. **Fabryka Jacobi, Wiedeń, VIII, Piaristengasse.** 49 32 40

Towarzystwo zaliczkowe w Tarnobrzegu

przyjmuje wkładki oszczędności, oprocentowując je po 5% bez potrącenia podatku rentowego.
948 2 2 *Dyrekcya.*

Rządowo uprawniona
fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4, 888 2 0
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne
odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESHUEBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież
specyalne lecznicze
jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu *Prof. Jaworskiego.*
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Najwyższe odznaczenia na wystawach światowych!



Adres telegr.: **HAWEŁKA, KRAKOW.** Numer telefonu: **330.**

Ces. i król. Dostawca dworu Austro-Węgierskiego, oraz królewski Dostawca Dworu Greckiego,

Antoni Hawełka w Krakowie

poleca

Herbatę Ceylon „RANGALLA"

pod własną marką ochronną „PALMA"
zarejestrowaną przez c. k. Ministerstwo Handlu a **importowaną wprost Z CEYLONU.**



Herbata powyższa poddana rozbiorowi chemicznemu w c. k. Powszechnym Zakładzie Badania Środków Spożywczych w Krakowie wykazała po dokładnem badaniu botaniczno-mikroskopowem, iż należy do **przedniego gatunku, napar daje trunek przyjemny w użyciu o dobrym aromacie, obcych domieszek i składników nie posiada**, jest tedy jako napój zdrowotny, bardzo polecenia godnym.

Każda paczka zaopatrzoną jest w markę ochronną „PALMA" z orzeczeniem powyższego c. k. Zakładu. Herbatę Rangalla tylko pakowaną polecam w dwu gatunkach a mianowicie:

Nr. 1. kolor czerwony złoty po cenie 1 K 40 h.
Nr. 2. kolor fiołkowy złoty po cenie 1 K 20 h.

Za pakiet ważący 125 gramów netto
Przy odbiorze 1 kilograma naraz uskuteczniam wysyłki na prowincyę
franco opakowanie i porto.

Składy herbat znajdują się u Firm:
Ludwik Dubowski, Biała. J. Kosterkiewicza Wdowa i Spadkobiercy, N. Sącz. Spółka Handlowa, Zakopane. Barbara Karwowska, Brzeżany. Jan Link, Jarosław. Jan Hołojewski, Wadowice. Franciszek Tommasoni, Wiedeń, I., Wollzeile 12. 845 3 5

Rzeczywiście najlepszym ze wszystkich dotychczas do prania bielizny lnianej i bawełnianej używanych środków jak mydło, soda, proszek etc. jest Schicht'a nowo wynaleziony

Ekstrakt do prania i namaczania

Marka

„POCHWAŁA GOSPODYŃ"

Zalety:

1. Skróca do połowy czas potrzebny do prania. 47 31 40
2. Zmniejsza robotę do czwartej części.
3. Używanie sody staje się zbytecznem.
4. Bielizna jest czysta.
5. Jest dla rąk jakotez dla bielizny zupełnie nieszkodliwy, za co ręczy podpisana firma.
6. Jest tańszy przez swą nadzwyczajną wydatność od wszystkich innych środków do prania.

Po jednej próbie okazuje się powyższy ekstrakt dla każdej gospodyni i praczki niezbędnym.
WSZĘDZIE DO NABYCIA.

Jerzy Schicht w Aussig

największa fabryka tego rodzaju na kontynencie europejskim.

Poleca się
MAGAZYN MÓD

kapeluszy damskich w wielkim wyborze
Jadwiga Pollerowa
Kraków, ulica Grodzka l. 3, I. piętro, dom W. Sobolewskiego. 879 3 24

Miód pszczelny świeży (lipcowy, tegoroczny), patokę, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg. z pasiek własnych, już z **opłatą poczty za 7 koron** (po powołaniu się na to ogłoszenie) **Zarząd Dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce.** 650 22 30

Koniak

dobry, silny o wybornym zapachu winnym, wysyła w 4 litrowych baryłkach pocztą, za zaliczką 12 koron opłatnie do każdej miejscowości
775 5 20
R. Maiti, Capodistria.

KAWA

Wysyłka w lekkich torebkach opłatnie za zaliczką do każdej stacyi pocztowej. **Smakosze** będą zadowoleni, gdy spróbują mej, za wyborną uznanej, znakomitej **mieszanki.** 5 kg. surowej K 12·50, 13·—, 14·—, 15·—, 16·—, **pięknie** palonej: K 15·—, 16·—, 16·75, 17·75, 18·75 i t. d. Moja kawa odznacza się silnym **zapachem** i wybornym **smakiem.** Mnóstwo pochwał. Dostawca c. k. urzędników państwowych, **jakoteż** c. i k i c. k. członków armii. Pierwszy wschodnioczeski osobliwy handel kawy **Fr. Jelinek, Slatinany (Slatinau) 435.**
852 3 15



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło **800 odbitkami** dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju.

HANNS KONRAD

DOM EKSPORTOWY towarów muzycznych w Brüx Nr 1359.
Skrzypce dla początkujących już za złr. 2·40, 2·75, 3·—, 3·40 i wyżej. Smyczki po 40, 50, 70, 90 ct. i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. — **Ryzyka niema! Dozwolena wymiana lub zwrot pieniędzy.** 512 30 8

Koncypient

dr pr., z długoletnią praktyką powiatową, szuka posady od 14 marca lub 1 kwietnia. **Dr P.** poste restante **Kolbuszowa.** 954 2 2

Dobrze polecona wychowawczyni poszukuje miejsca. Zna również zarząd domu i wszelkie szycie. I. Kryger, ul. Teatralna l. 7, Poznań.
958 2 2

Piano

Prokscha w dobrym stanie tanio do sprzedania. Ul. Stachowskiego 30, parter 2 drzwi na prawo.
940 3 3

Potrzebna Panna

do szycia. 951 2 3
Rynek A-B Nr 45 I piętro.

CUKIERNIA

pod korzystnemi warunkami **do odstąpienia.** Wiadomość: Józef Möstl, Kraków, Szewska l. 23. 881 4 8

Żądajcie za darmo i opłatnie obszernego cennika krajowych wyrobów tkackich na rok 1905, płócien domowych, web czysto lnianych, bielizny stołowej, dym, ręczników, chustek do nosa, ścierek, drelichów i t. p. wyrobów pierwszej jakości. Ceny niskie, umiarkowane. Adres: **Mieczysław Gonet,** tkacz **w Korczynie.** 232 20 20

Kantorzysta

władający językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, stenograf, umiejący pisać na maszynie, znający podwójną buchalteryę, **potrzebny** zaraz do fabryki. Zgłosz. z odpisami świadectw i podaniem wysokości wynagrodzenia przyjm. Adm. „N. Reformy" pod **844** (ustnych wyjaśnień nie daje żadnych).
844 8 10

Handlowiec

kawaler, z 25-letnią praktyką handlowo-przemysłową, biegły w języku polskim i niemieckim, także i książkowości, pragnie zmienić posadę. Wymagania skromne. Przyjmie miejsce także i na wsi. Zgłoszenia pod **„Handlowiec 952"** przyjmie Administracya „Nowej Reformy". 952 3 6

Masło! Miód!

5 kg. paczka z poręcz. natural. co dzień świeżego masła K 8·50, 5 kg. z poręcz. natur. miodu K 6, 1/2 masła i 1/2 miodu K 7 za zal. **Glazer, Skała n/Z. Nr 5.**
820 9 10

PATENTY

wyjednywa inżynier 867 20 104
M. Gelbhaus,
przez władzę aut. i zaprzysiężony rzecznik pat., **Wiedeń, VII., Siebensterng. 7,** naprzeciw ces. król. urzędu patentowego.

RACHUNEK BILANSU Stowarzyszenia oszczędności i pożyczek w Radomyśiu koło Tarnowa

za rok 1904.

	Przychód Koron	h		Rozchód Koron	h
Z rachunku udziałów .	24676	65	Z rachunku pożyczek .	229430	—
„ funduszu rezerwowego	12922	55	„ odsetek naprzód zapł. i zwłoki .	434	50
„ wkładek na rach. bież. .	172947	38	„ kosztów ruchomości .	960	—
„ długów zaciągniętych	38340	—	„ realności .	15720	—
„ odsetek (naprzód pobranych .	3436	04	„ zapasu druków . .	250	—
„ fund. adm. realności .	324	35	„ zaliczek procesowych .	785	93
„ fund. rezerwy strat .	41	56	„ zaliczek notaryalnych .	220	—
„ strat i zysk.	2100	88	„ lokacyi . .	2000	—
			„ kasy . . .	4988	98
	254789	41		254789	41

Radomyśl koło Tarnowa, dnia 31 grudnia 1904.

DYREKCYA: 944
Wojciech Broniowski. *Eugeniusz Matula.*

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien przy **ul. św. Tomasza l. 2** (tuż przy Placu Szczepańskim). Telefon Nr 331. — Filia **ul. Kopernika l. 6.**

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadając własne **katakumby**, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, tudzież przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

UWAGA: Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a temsamem i trumien wyrabiać mu nie wolno, a tylko ja jeden, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 73 48 0

Z piwnic ś. p. Jana Janigi w Krakowie

WYSPRZEDAJĘ

bardzo stare, prawdziwe i czyste wina węgierskie Tokaje 8-mio putowe:

w gąsiorach 9 litrowych z roku 1864 do 1878 r., we flaszkach od r. **1831** do roku **1874** i w beczkach à 133 litry, oraz stare żytniówkę, koniaki, rumy, araki, Malagi i wina francuskie. 805 5 0

Cenniki i próbki starych win w beczkach na żądanie pocztą.
Ceny bardzo niskie.

Marya Janigowa, Kraków, ul. św. Jana 2.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.